



24361

Mag. St. Dr.

P

Wizerunck

Testis p[ro]p[ri]et[ar]i[us] Lud.
Skothowina,



~~Hist. 3281.~~

IX. c. 4.

W I Z E R V N E K

Doskonałości Apostolskiej,

álbo

Z Y W O T

BŁOGOSŁAWIONEGO

SZYMONA

Z L I P N I C E ,

Zakonu Bráci Mnieyszych

Oycá S. FRANCISZKA OO. Bernardynów

Wielkiego Cudotworce,

*Ktory tak za żywotá, iáko y po śmierci slynał ;
y dotad cudami slynie.*

Umárł, y uczciwie pogrzebion, Roku Pańskiego 1482. dnia 18.

Lipcá, w Krákovie ná Stradomiu w Kóściele S. BERNARDYNA

u tychże Oyców; w Poczec zaś Błogosławionych policzo-

ny Roku 1685. dnia 14. Lutego.

Zebrány z Kronik Polskich, tak świeckich, iáko y Duchownych, y do Dru-

ku podány w Roku 1609. Teraz znou, za Stáraniem Oycow tegoż

Konwentu po trzeci raz przedrukowány w Roku 1735.

*z Przydatkiem rożnych fask, ktorých káždodziennie u Grobu iego ludzie
w ućikach swoich zá przyczyná y zasługami doznáją.*

~~~~~

W K R A K O W I E

w Drukárni Jákuabá Mátyaszkieviczá, J. K. M. y J. O. J. X. Biskupa  
Krákowskiego, Xiażęcią Siewierskiego, Ordynáryinego Typographá.





1763



*Naywiększy po BOGU Niebá y Ziemie*

**MONARCHINI,**

Oycá Przedwiecznego Corce,  
Mátce Wćielonego BOGA,  
Oblubienicy DVCHA Przenayświćszego,  
*Przenaydostoinieyszy y Niepokalanie Poczęty*

**MARYEY PANNIE,**

Niezbrodzonemu Oceanowi  
Łask Boskich,

Prototypowi Wszelkiej Doskonáłości,  
Pániey, Pániey, Patronce Korony Polskiej,  
Przed Sędzią Sprawiedliwym Protektorce  
wszystkich grzeszników.

**K**rotko z kompendyowáną Błogosławio-  
nego SZYMONA z Lipnice życia Histo-  
ryą, pod Stopy Twoie Przenaydostoiniey-  
sza Niebá y Ziemie Krolowa ściele. Nie  
mogła bowiem bezpieczniey ná publiczny  
widok tá Opellá wynieść y śmieley światu w oczy  
záyrzeć, iáko pod zaszczytem y Imieniem Twoim,



nád ktore po Imieniu Syná Twego *non est aliud No-*  
*men sub Caelo datum hominibus, in quò oporteat nos salvos*  
*feri.* Y komuż przyzwoitszym prawem, iá krotko zkon-  
cypowana zycia nalezy Historya, iezeli nie Tobie, Nie-  
pokalanie Poczeta PANNÓ, ktoraś nie tylko Seráfi-  
cznego, całego Zakonu FRANCISZKA Świętego, ále też  
osobliwie Błogostawionego SZYMONA z Lipnice stałá  
się *singularis Domina & Advocata.* Jáś niey nád Słońce ná  
Polskim Horyzoncie to Patrocinium Twoje zaiásniało,  
gdy on bowiem *infans* ieszczé, *pendens ab uberibus matris*  
będąc, áż oto *ad stuporem Orbis*, nie tylko wielkim En-  
komiaśtą, ále też sławnym, y wymownym ná całą Eu-  
ropę w Elogiách Twoich stał się Tulliuszem; To ie-  
dnák nie zá konnaturálney inklinácyey dyspozycyą;  
lecz *Tuá speciali interveniente gratiá* przez łaskę (mowię)  
Twoię, ktorey ty iestes *inexhaustus Thesaurus*: bo co *ce-*  
*teris per partes*, Tobie záś *tota plenitudo collata gratia*, iá-  
koć to w Bibliey swoiey *Albertus Magnus* przyznał, *Ple-*  
*nitudo perfectissima omnium gratiarum post Dominū MARIA.*  
Doznáie do tych czas *hanc plenitudinem gratie* obszerny  
świátá Okrag, gdyż iego prawie *totum subsistere & conser-*  
*vari*, od szczegulney Twoiey *pendet* łaski, według átte-  
stácyi miodopłynnego Doktorá Bernardá Świętego: *Du-*  
*dum Orbis perisset, nisi Tuis precibus ó MARIA sustentaretur.*  
Zkąd słusznie Święty Sábba niezbrodzonym łask Bo-  
skich Ciebie inrytuował Oceánem; *Mare gratiarum*  
*MARIA.* Oceánem mowię, ktory BOG Wszechmoga-  
cy *ad irrigandam faciem terræ*, to iest mizernego czło-  
wieká, (*terra*, bowiem Człowiek, *pulvis & cinis*,) przed  
wieki przeyrzawszy obrał. Niechcę iá Niepokalanie  
Poczeta PANNÓ, ktoraś *electa ut Sol*, iásniejz iák  
Słońce, w wyliczániu łask Twoich swiátu konferowá-  
nych *Panegyrim moliri*, Tobie przydawać splendorow.  
Wolę



Wolę one *meditari*, niż *depradicare*. Niechcę na po-  
 chwałę Twoję w głębokie zacnych Pánegirystów Two-  
 ich zachodzić *allegata*, ponieważ *omnium Encomiorum le-  
 ges excedis*, & *quamvis toto Orbe dispersa lingua in unum  
 convenient*, *Tuas laudes Oratione nemo consequi potest*. Do-  
 fyc mi na światobliwych Wiernego Sługi Twego, Błogo-  
 sławionego SZYMONA z Lipnice Aktách, który żywy  
 niezliczonych łask Twoich Abrys reprezentował. Świad-  
 kiem tego jest *Virtutum ipsius excessus*, & *ingens merito-  
 rum Syllabus*, którymi on w Sármaćkim Tryonie, *velut  
 inter ignes Luna minores* iásniał. Świadkiem za iego przy-  
 czyną do Ciebie suppliká *pro bono & integritate Patrie,  
 provisa commoda*, *propulsa incommoda*. Aleć y teraz tenże  
 zárlivy Honoru Twego Zelánt, y wierny Sługa Twoy,  
 Błogosławiony SZYMON z Lipnice, stałym Wiary doku-  
 mentem, y żywym łask Twoich Prototypem stawa,  
 przyznając Majeństwu Twemu Krolestwá Polskiego  
*Decus*, *Tutelam*, & *Asylum*, ile bowiem rázy *in publica  
 Krolestwá Polskiego penuria*, pokorné y nabożné głosu  
 iego *Echo*, o Twoie miłosierne obiiá się uszy, tyle od  
 Jednorodzonego Syná Twego, zá szczęśliwą Twoią  
 mánutencyą, Mátko Miłosierdzia, *remedia* odbiera  
*salutaria*. Y owżem cokolwiek łask y faworow *in ul-  
 tima siti* Twoy Dylekt Polkiemu otrzymuie światu, to  
 wszystko *de plenitudine* łask Twoich ma w dystrybutę  
 konkredytowane. Tych ia łask wiernemu Studze Two-  
 iemu Błogosławionemu SZYMONOWI z Lipnice, od Cie-  
 bie Niepokalanie Poczęta PANNÓ konkredytowanych,  
*umbram* záledwie w zkompendyowanej światobliwe-  
 go życia iego Historycy, Tobie prezentuie, y ná za-  
 szczyt Majeństwu Twoiego, Cálemu Świátu Polkiemu  
 produkuje. Y luboć uznáię to, żem nie jest godzien,  
 ábym



abyś przypadł do stop Twoich, lecz mam ufność w  
nieprzebranym miłosierdziu Twoim, że *Votis meis Tua*  
*appones vota*, y mnie task Twoich Błogosławionemu  
SZYMONOWI z Lipniec konkredytowanych, *indignum*  
*Præconem facies dignum*. Depo że tedy już Twemi Prze-  
nayświętższemi Stopami, *minimam hanc Opellam*, & *Sca-*  
*bellum pedum Tuorum*, ó *Sedes Sapientie*, á niegodnemu  
*porrige dexteram*, & *juxta solitam Tuam facilitatem*,  
*adjuva meam facultatem*. Y owszem mnie samego,  
gdy Sługi Twego *Synopsim* światobliwego życia To-  
bie Przenaydostoinieysza Krolowa Nieba y Ziemie, á  
osobliwie Koronie Polskiej, pod nogi ścielę, y oraz  
za Twoim dozwoleńiem światu Sarmackiemu pro-  
mulguję, *Tuis Sacrosanctis pedibus provolutum in*  
*eternum accipe Tibi mancipium*.

Do



## Do Pańskawego Czytelniká.

**W** Roku 1707. wydány był powtore do Druku Zywoť Błogosławionego SZYMONA z Lipnice, że iuż dawnością czasu, Exemplarze cále záginely; niektorzy do tego Świętego nabożni ludzie (ktorzy práwie káždodziennie łask przez zasługi, y zá wielowładna przyczyna tegoż Błogosławionego, w rozlicznych chorobách uzdrowienie, w niebezpieczeństwach ráctunku doznáia) żádali sobie dla wielkiego ku temu Świętemu nabożeństwu, czytać y wiedzieć Zywoť iego Świętobliwy: przeto Trzeci raz przedrukowány tenże Zywoť podáiec, z przydatkiem niektórych cudów wyiętych, ex Processu formato in Ordine ad Beatificationem & Canonizationem tegoż Błogosławionego SZYMONA z Lipnice, cum Iuramentis Wiary godnych Osob, ktore się specyfikuiá, y iáko zeználi przy Ich Mościácn Xieźdzách Kommisarzách delegowáných á Loci Ordinario. Ze w tym Zywoćie Błogosławionego SZYMONA z Lipnice, niemáś gładkich słow, to dla tego iż się namniey Stáropolskiey nie odmienia Polšczyzny, przydáły się y Modlitwy do tego Świętego, dla wielšego wzbudzenia pobożnych Kátołikow, áby iáko do Pátrona Korony Polskiey, w różnych potrzebách swoich, osobliwie Oyczyzny nášey uciekáli się, módlly swoje nabożnie ofiaruiac, á o Pokoy Święty przez zasługi tego S. Máiestaru Boskiego zebrzac, ábyśmy się kiedyskolwiek požádánego doczekáli, co łatwo otrzymáć



mąć możemy, gdy tylko złe życie nasze, w dobre u-  
czynki obroćimy. y za wszelkie zbrodnie pokutuiac,  
z szczerą poprawą żałować będziemy, co rącz dąć  
**CHRISTE IEZU**, przez zasługi tegoż  
Pátrona Świętego. Amen.



### A P P R O B A T I O.

**O**pusculum hoc vitam Beati **SIMONIS** de Lipni-  
ca Ordinis Minorum **S. FRANCISCI** de Ob-  
servantia Continens cum Titulo: **WIZERVNEK DO-  
SKONAŁOŚCI APOSTOLSKIEY**, jam alias o-  
lim impressum, & approbatum, ut iterum ad ma-  
jorem gloriam **DEI**, qui est in Sanctis suis mirabi-  
lis, reimprimi possit, do facultatem. Datum in  
Collegio Majori Studij Generalis Vniversitatis  
Cracov: die 23. Iunij 1735.

**M. MARTINVS WALESZYNSKI**, S. Th: D. &  
P. Canonicus Cathedralis Cracov: Montis S.  
Georgij, & Premycoviens: Præpositus, Ejusdem  
Vniversitatis Generalis ProCancellarius, Libro-  
rum per Diecæsim Cracov: Ordinarius Censor.



Z Y W O T  
BŁOGOSŁAWIONEGO  
Oycá SZYMONA  
z LIPNICE,

Zakonu Obserwántow, Reguły  
S FRANCISZKA,  
Wybrány z Kronik tychże Oycow

ROZDZIAŁ I.

*Iáko Ian S. Capistranus do Polski przyssedşy przy-  
ięty, y iáko Klastor ná Stradomiu pod Tytułem  
BERNARDYNA Świętego záłożył.*

**J**Ako to mieysce y Klastor przy Krákwie ná Strado-  
miu u Oycow od Tytułu S. Bernárdyna Bernárdynow  
nazwanych nád wszystkie Klastory ich w Krolestwie  
Polskim iest pierwszy, y nayspierwey fundowany, y zá-  
łożony od ZBIGNIEWA KARDYNAŁA, świętey pámię-  
ci, ná ten czas Biskupá Krákowskię: tak też y oni Oy-  
cowie tegoż Zakonu, ktorzy w tym Klastorze przed in-  
nemi wprzod mieszkáiąc P. Bogu służyli, y fundámen-  
tá Cnot SS. z náukámi sprzęzonych, y przyktádow swiá-  
tobliwych, wprzod záłożyli, przodkowáli nád insze. Cze-  
go iezeli kto chce mieć oczywistá wiadomośc, z kąd przy-  
izli, y kiedy się tu w Pollzeczce pokazáli y iáko iáwnie



## 2      *Zywoć B. Oycá*

od oboiego stanu y gminu ludzi, z wielką uczciwością przyięci byli, y uczczeni; bo y Krol KAZIMIERZ na ten czas z ręku S. Kápistraná Slub z Krolową wziął, y iákíe záraz w Polszcze y Węgrzech pożytki w duszách ludzkich czynili, w obu Rzeczách-Pospolitych, tak Duchowney, iáko y Swieckiey, iáko tez ná podobieństwo y kształt Jozuego, z niebá wspomózeni, Turki y nieprzyiáciele Chrześciánstwá gromili. Jáko Wielcy Pánowie y Szláchtá, Mistrzowie tez Uczeni y Bákátarze z swemi Dyscypułami y Studentámi Kollegium Przestawney Akadémiey Krákowskiey Zakon ten przyjmowali, y do niego się z wielką chęcią y nabożeństwem gárnęli, y w nim nie tylko náukę, ále y dobrym przykładem wszystkim świećili, y w nim tak wiek swoy kończyli; świádczą o tym Kroniki Polskie, Swieckie y Zakonne, náwet y Zywoły Świętych, iáko czytamy o tym, Świętego JANA KAPISTRANA, dnia 23, Páździerniká, ná kártye 919. Z tych iáko pierwszy Kwiát wonieiącey Rózy álbo śliczney Liliey, był Błogosławiony Oćiec LIPNICYUSZ, náukę, żywotem świątobliwym, y Cudámi sławny, kto się do iego grobu ućieka, z wielką wiarą y nabożeństwem, wielkie y cudowne dobrodźieystwá odnosi zá iego świętą modlitwą, y zasługámi. Ze móże do drugich mówić z Psalmistą Świętym w te słowá: *Filij hominum, scitote, quia Dominus Sanctum suum mirificavit.* Synowie ludzcy, wiedzcieśz o tym, że Pan Świętego swego cudámi uczcił y wslawił.

## ROZDZIAŁ II.

O Vrodzeniu, náukách w Przesławney Akadémiey Krákowskiey, Błogosławionego SZYMONA z Lipnice.

Urodził



**U** Rodził się Błogosławiony Ociec SZYMON ku Węgrom na Podgorzu w Miasteczku Lipnicy: siedm mil od Krakowa, Stołecznego y Głównego Miasta Korony Polskiej, z uczciwych, a pobożnością y cnotą Szlachetnych Rodziców. Ktorego wprzód wdomu do nabożeństw y świętobliwych zaprawiłszy postępku, gdy miał lata po temu, dąli go do szkoły na wyćwiczenie w naukach y obyczajach pocziwch; w których za pomocą Bożą y ostrym dowcipem swym prętko postąpił. Strzegł się wszelakich świecówch konwersacyi, wiedząc dobrze, że *corrumpunt bonos mores confortia prava*, y cokolwiek mu od nauki zostawało czasu, w szvtek na modlitwach y uważaniu rozlicznych dobrodzieństw Boskich trawił. W Przesławney Akademiei Krakowskiej, w zgromadzeniu tak uczonych Mężow, Doktorem Filozofiei y nauk wyzwolonych został. Dostąpiwszy nauk, wiakimby stanie żywot swoy prowadzić, y duszę niepokalaną Stworcy swojemu zachować miał, o tym ustawicznie myślał.

## ROZDZIAŁ III.

Iako Błogosławiony SZYMON wzgąrdził światem, y do Zakonu OO. Bersárdynow wstąpiwszy, żywot ostry y świętobliwy prowadził.

**W**iedziat dobrze Błogosławiony SZYMON, że w każdym stanie (ile Duchownym) człowiek każdy duszę swą zbawić może, żyjąc według powołania swojego. Uważając iednak, że *mundus in maligno positus*, y wszystkie świećtowe stany podlegają upadkowi prętkiemu, obrał sobie stan u światła wzgąrdzony, ale



Pánu Jezusowi wielce przyjemny, Apostolski, to iest, Zakon Seraficznego Oycá FRANCISZKA Świętego, y przyszedłszy do S. JANA KAPISTRANA, ná Stradomiu u OO. Bernárdynow ná ten czas mieszkájącego, z wielką go pokorą y nabożeństwem o hábit Święty prosił. Który nie odmówiony sobie, z rąk S. KAPISTRANA przyjąwszy, á potym w Rok (według zwyczáiu) ná Regulę FRANCISZKA Świętego Profesją uczyniwszy, do śmierci ją doskonałe zachował, y wypełnił. A światobliwość iego y nabożeństwo zwiászczá ku Niepokalánie poczętey Pánnie MARYEY, Mátcie Bożej. Kto wypowie y wystawi? prosto wtym náśladował Oycow Świętych, FRANCISZKA y BERNARDYNA, y onę sobie iedyną Pánnę upodobał, á oney gorącym nabożeństwem we dnie y w nocy z obfitym łez wylaniem, áż do śmierci służyć nie przestał, oney w Koronkách, Godzinkách, y w inšzych Modlitwách, postách, y rożnych mortyfikacyách samego siebie ofiarował, y czystość swę, którą nienaruszoną w niwczym, áż do śmierci zachował. Oddawał w swoich nabożeństwach w opiekę teyż Niepokalánie poczętey Pánnie, wszystkich grzeszników, osobliwie Krolestwo Polskie. Ciąto swe ustáwicznemi dyscyplinami, całonocnym ná modlitwách czuciem, y innemi Zakonnemi ciężkiemi pracami ustáwicznie martwił, y tak się z nim ostro y surowie obchodził, że gdy inši Bráćia o pułnocy po Jutrzni po pracách ná odpoczynek posli, on sam wpuszczał się w doł między Robáctwo, máiąc to sobie za *Purgatorium*, álbo Czyszcie, potym od Robáctwa strapiony, y od stop do głowy zraniony, wychodził ná górę, y mało co iuż sił w sobie máiący, ostreimi dyscyplinami ciáto swe, srodze przez siedm Psalmow Pokutnych, z Litániámi, y z innemi Modlitwámi wielce plácząc, biczował;



wał; y gniew Boży nad narodem ludzkim błagał a wszytkim pożądanego miłosierdzia Boskiego pokornie y gorąco prosił. A gdy go tak Bracia znędnionego y z pracowanego a prawie na poły żywego widzieli; z wielkim uzaleniem, prosili go, aby sobie odpoczął. Ale ten Błogosławiony Ociec SZYMON tak im był zwykł odpowiadać; O Bracia mili, długi czas będę miał do odpoczynku, gdy te moje kości do grobu będą złożone? ale teraz naymnieyszego czasu słudze Bożemu nie godzi się prozno y bez pożytku opuszczać. Jezeliż Pan JEZUS, żyjąc tu na świecie, w śmiertelnym ciełe, przez lat trzydzieści y trzy, tak wiele Prac podiał, tak wiele ucierpiał, y tak wszedł do swoiey chwały; a my iako pracować y cierpieć nie mamy, ieżeli wiego Krolestwie bydz chcemy na wieki. Miałaby ta odpowiedź tego Błogosławionego Sługi Bożego mieć w áffektách Chrześciańskich zaślepionych mieyscá, ktore tu nie pracować ani cierpieć dla chwały wiekuistej niechcą, a przecię sobie oneż fałszywą obiecuią nadzieię; a oto *non vult Beatos sine labore Deus*, y owszem przez wiele uciśkow y utrapienia ciśnać się nam do chwały wiekuistej potrzebá. O trudnasz to y prawie nie podobna, aby kto miał z tych tu ziemskich do niebieskich przenieść się rokoszy, zeby kto y tu doczesnie ciátu, y duży wiecznie dogodził, ponieważ y sam BOG Wcielony po pracách y okrutnych mękách, do swoiego własnego wstąpił Krolestwá.

## ROZDZIAŁ IV.

Iako Błogosławiony SZYMON pragnał zbawienia dusz, Krwia Iezusowa odkupionych, y Męczeństwá, y o iego między Sáraceny peregrynácyey.



**A** By Błogosławiony SZYMON mógł nie tylko między Chrześcijańskim, ale też Bismurmańskim y Pogánym pożytek czynić narodem, y aby krew swoją y zdrowie dla zbawienia dułz ludzkichłożył, umyślił puścić się między Sáraceny do ziemie Świętey, y Grob Boży w Jeruzalem nawiedzić, otrzymał ná to u Oycow swoich Bernárdynow pozwolenie, náwiedzić mieysca święte, owe, gdzie się Pan miły JEZUS począł z Duchá Świętego, národził z Niepokalanie poczętey Mátki. y gdzie zá nas ucierpiał y umarł, pozwolili mu y tego, aby Pogánstwo do Wiáry Świętey náwracał. A że to bydz bez pozwolenia y błogosławieństwa Stolicy Apostolskiey nie mogło, wziąwszy sobie zá towarzyszá Brátá Tyburcego, poszedł do Rzymu. kędy u Oycá Świętego otrymawszy licencyá y benedykcyá, puścił się ku Jerusalem między Sáraceny, według JEZUSA Páná rozkazu, który ná swoich Apostołow y ich Náśladowcow włożył, *sine pera sine sacco, sine calceamento*. Zgoła *sine proprio*; kędy zaśzedszy, ledwo nie krwáwemi tázami polewał owe mieyscá, kędy się Pan JEZUS w wielkim ubóstwie z Pánny Przenayświętszey národził, oblewał tázami Jerozolimskie ulice, które dobrotliwy JEZUS Krwią swoją przenaydroższą z kropił. Ile mógł owemu Pogánstwu Chrystusa y Wiárę jego Świętą głosił. Nárażáiąc się ná to, aby był męczénstwo dla teyze Wiáry podiał. Zgoła konserwował go Pan JEZUS, y zachował w tey drodze od śmierci, aby był żyjąc tu, więcej pożytku w duszách ludzkich uczynił. Ná tę drogę wybieráiąc się, tak się ná pamięć Reguły Świętego FRANCISZKA (którą ślubował) náuczył, iáko nikt lepiej nie może paćierzá, dájąc tego przyczynę, że iesli mnie Sáraceni poimaią, y wszystko odemnie odbiorą, nie wezmą mi z pamięci Reguły Świętey,



Świętey, którą y tam zawsze aż do śmierci chcę zachować, iakoż szczęśliwie zachował, lubo w wielkim uboſtwie, cierpliwości, utrudzeniu ciała, tę drogę bez naruszenia Reguły odprawił.

## ROZDZIAŁ V

*Jako Błogosławiony SZYMON do Krakowa powróciwszy z Ieruzalem, był przyięty; y o naukach, Ktore Braci swoiey, będąc przełożonym, dawał.*

**P**O długim czasie Błogosławiony Ociec SZYMON gdy szczęśliwie one mieyscá y drogę obszedł z Towarzyszem pomienionym, wrócił się do Krakowa, gdzie od wszech zradością był przyięty. Tam znowu w wielkiey ostrości y surowości, żywot swoy wiodąc na modlitwach, czuciu, dziennym y nocnym wrozmyślaniu, y ćwiczeniu, y pracach Zakonnych go trawił. A iako w poddaństwie, tak w Przełożenstwie, pokorę głęboką, miłość gorącą, zachowanie doskonałe, Reguły ślubow, y Profeslyey swey pilnie zachował. Bo áczkolwiek przełożenstwa się chronił, y przed nim, bárdziej niż przed węzem uciekał, iednak gdy Święte posłuszenstwo przełożenstwem go obciążyło, bo y Komisarzki Urząd nań włożono, ytu doskonale się zachował w powołaniu swym, w pokorze, w miłości, y w sprawiedliwości go odprawował, napominając y karząc w miłości Oycowskiey, á naywięcey swym Świętym przykładem y nauką wszystkę Bracią swą do zachowania Reguły, y doskonałości Zakonney prowadząc y wiodąc. Między inſzemi słowy mawiał do Braci swey w napominaniu: *Non sis Pralatus, non sis medicus, non sis coquus*, to iest: Nie czyn się Bracie Przełożonym, ani lekarzem.



kárzem ani kuchárzem. W których trzech słowech, trzy náuki potrzebne Bráciey zostáwił. Bo naprzód gdy mówił. Nie czyń się przełożonym, nie rozkázu; uczy nas postuszeństwa świętego, ábyśmy nie rządźili, ále rządóm Przełożonych naszych pokornie się poddawáli, y z miłości im postuszni byli. A gdy zaś mówi, Nie czyń się Lekárzem y Medykem, któryś iest Mendykem uczy nas w tym ubóstwá świętego, ábyśmy sobie wiaśmuźnie świętey nie przebieráli, iáko Medykowie, mówiąc, toć się godzi iść, á to nie godzi: toć zdrowo, á owo nie zdrowo: to dobre, á owo nie dobre. Ale co półożą przed nas, nie przebierając, mamy pożywać z błogosławieństwem Bożym, iáko nász Reguła tego uczy. A naypodleyfze rzeczy z ręki Bożey za wielkie wdzięcznie mamy przyimować, rozumiejąc, że y tego ieszcze godni nie iestefmy. Gdy náwet mówi, Nie czyń się Kuchárzem, szemrania w tym broni, ábyśmy nie mówili, tego nie dowárzono, owego, nie dosolono, á to zaś przydymiono, á żebyśmy zátym sobie potrawek nie gotowali wedle myśli nászey y smáku, ále ábyśmy ná zgotowanych przedstawáli, gdyż y on lud Boży ná pufczy, w Mánnie wszytkie smáki mieli, ták y nam wdzięczność w káżdey potrawie smák miły y przyjemny uczynić może.

## ROZDZIAŁ VI.

*Iáka dał náukę Káznodźiei iednemu, który go pytał:  
iákoby mógł naylepiey y nayskuteczniey kazać?*

**G**Dy czásu iednego Błogosławionego Oycá tego Káznodźieią ieden spytał, mówiąc do niego; Oycze, proszę cię, náucz mnie, iákoby m ja też mógł dobrze



dobrze y skutecznie kazác? Ná co mu Ociec Błogo-  
 sławiony SZYMON krotko trzemá tylo słowy odpowie-  
 dział, tak: *Ora, Labora, Despera*, to iest, modl się, Prá-  
 cuy, Rospaczay. Gdy mowi, modl się, dale náukę Ká-  
 znodzieiom, áby wprzod, nizeli się poczná ná Kazanie  
 gotowác, naboznie Páná Bogá prosili o to, áby im sam  
 pokazał máterý, y podał to do ich fercá, coby mieli  
 z woli y rozkazania iego kazać. Iáko Prorok Święty  
 Izáiasz, gdy mu sam Pan Bog rozkazał kazác, y wołác,  
 mówiąc: *Clama, wołay*; á Prorok Święty rzekł, *quid*  
*clamabo?* Co będę wołał? y pokazał mu Pan máterý  
 Kazania, y co miał wołác, mówiąc- *Omnis caro fenum,*  
*& omnis gloria ejus quasi flos agri. Exsiccatur fenum, &*  
*cecidit flos &c.* (*Isa: 40.*) Wszelkie ciáto iest siáno, y  
 wszelka chwata iego iáko polny kwiát. Uschnie siáno,  
 usycha, y upada kwiát. O iáko przystoyná máterý po-  
 dał sam Pan Bog do Kazania Prorokowi, Káznodziei  
 temu, że wszelkie ciáto iest siáno. Stusznie, bo które  
 są własności trawy y siána, też właśnie służą y czło-  
 wiekowi káždemu, bo iáko trawá y kwiát skoro się po-  
 każe z ziemie, wdzięczne są w oczách ludzkich, á po-  
 kofzone záraz wędnieją, y zdeptáne bywają. A zá  
 čássem w gnoy się y sprosna máterý obracają. Ták y  
 ciáto, choćby z naypiękniejszego człowieka, *omnis caro*  
*fenum*, iáko w uschłym sienie, y potártym nie uznác,  
 co byto (będąc trawą) woniejącym kwiátem, á co za-  
 dnego z siebie nie wydaiącym woni chwaśtem, ták gdy  
 ciáto ludzkie śmierć swoią kofą podciawszy, ususzý, y  
 uwędzi, y iáko do gumná do podziemnego záprowa-  
 dzi grobowca, nie podobna tám uznác, między owemi  
 sprosniemi gnatami, iáko między siánem, czy Krole-  
 wskie, czy Senatorskie, czyli Kpłáńskie kofci, nie  
 uznác, czyli kwitnącey młodości, czyli wzgrzybiłcey

stárości to siáno, to iest człowiek się dostał. Ma y z strony duszy sumnienia, siáno wielkie podobieństwo, bo iáko siáno ná pokosach kiedy roztrząsaia, wytrząsną z niego pod czas żabę, Wężá, iászczurkę, zmię, ábo pádalcá, &c. tak roztrząsaiać sumnienie, znávydujemy w nim częstokroć grzech taki, który bárdziej záfzkodzić moze, niż wąż ábo iászczurká, ábo zmiia, ábo pádalec, gdyz grzech śmiertelny duszę zabiia, á owi tylko ciáto ukásić mogą. Drugie słowo Oycá Błogostáwionego SZYMONA było, *Labora*, Prácuý. W ktorým uczy Káznodzieię, áby po święteý modlitwie pracował, szukáiąctego w Księgách różlicznych, co mu Pan Bog ná modlitwie do serca podał. A ználáższy, áby się tego pilnie á pilnie uczył, iákoby to słuchaczom potym snádnie podáł do wyrozumienia, y ono między nie rozdzielił wedle potrzeby kázdego. Trzecie słowo było Oycá Świętego, *Despera*, Rospaczay. Dziwne to słowo, lecz dobrego rozpaczánia uczy o swoich siłách, nie o pomocy Boskieý. áby Káznodzieiá máiać iuż w pámięci sweý gotowe Kazánie, nie ufał w sobie, áni w tym co, umie, ále w Bogu. Bo v Świętym się to przydawáło, y samemu Nayswiętšzemu Fundatorowi Zakonu nášzego, Błogostáwionemu Oycu FRANCISZKOWI, że máiać kazáć przed Papieżem y Kárdynatý, spilił sobie Kazánie, y ná pámięć się go dobrze náuczył, á wszedšzy ná Kazálnicę wšzykiego onego zápomniáł zdopuszczenia Boskiego, áby w Bogu ufał. Kázdy Káznodzieiá máiać po gotowiu wšzytko, á on moze podáć mu inšzą máterý, iáko w tenže czás Świętemu FRANCISZKOWI, y wymowę mądrá, iáko Świętemu temuž, y Świętemu Szczepanowi, y Świętým Apostołóm, ktoreý się nie będą mogli oprzeć y sprzećiwić wšyscy ádwersarze y nieprzyiáciele, áni náwet grzechy ludzkie. Tákéi się



się ten Błogosławiony Ociec SZYMON gotował ná Kázanie, y ták drugich uczył z pożytkiem wielkim dušnym.

## ROZDZIAŁ VII

*Iáko prośbacyb się zświata do Zakonu przyimował;  
y ich posłuszeństwá probował.*

**Y**To rzecz dziwna była w tym Oycu Błogosławionym, że gdy się kto u niego prosił, áby go przyiát do swiego Zakonu, tedy ták woli y statku iego doznawał: kazał przynieść zarzysłego y palącego węgla, á temu, co się do Zakonu iego prosił, kazał ná nim bosymi stánać nogámi. Iezeli się, który tákí ociągał, ognia wytrwać nie mogąc, mówił mu, że y w tym Zakonie nie wytrwasz, ále wichrem pokus przełamany y wyrzucony będziesz. A ktorzy chętnie y ochotnie ná one zarzysłe węgle wstępowali, tym dobrą czynił nádzicie, że wytrwać mieli zá pomocą Bożą, á strzały ogniŧtych pokus nie im szkodzić nie miały. Y tákí się ono wszystko, iáko Ociec Błogosławiony SZYMON im opowiedział, nád káżdym się zisćilo. Będąc Mágistrem *Novitiorum* w pomienionym Klasztorze Oycow Bernardynow ná Stradomiu, ták częŧto statku y posłuszeństwá w Nowicyuszách probował: poszedŧy z niemi po Nabozęństwíe ná *mánuale exercitium*, to iest do ręczney roboty, kazał im kápuŧę do gory korzonkami sadzić, który się sprzeciwił, mówiąc, że m ia tego ná świecie iáko żywo nie widział, żeby ná doŧ liŧtkámí, á korzonkami do gory kápuŧę sadzono, zéráz tákíemu nieomylnie prorokował, że niemiá w Zakonie Świętym wytrwać, przydátac, że kto do Zakonu dla

tego aby swą duszę zbawił, przychodzi, ma doskona-  
le wolą własną pod wolą Przełożonego poddać. Który  
zás Nowicyusz nie sprzeciwiając się woli Błogosławio-  
nego Oycá, Mágistrá swojego zádofyc czynił, tego bydz  
godnym Zakonu Świętego sądził. Jákoż potwierdzał  
Pan Bog tę iego probę oczywistym cudem, bo kápuścá  
owá, korzonkami wsadzona do gory, dźwinnie się pię-  
knie krzewitá y rostá. Toż probuiąc swoich Nowicyu-  
szow státku posłuszeństwá, y zdębem uczynił, który  
wykopawszy przesadzając korzeniami do gory, nádot  
obrociwszy gáłazki wsadzić rozkazał, koto czego y sam  
własnymi rękami robił. Utwierdził Pan Bog cudem y  
tę iego ákcya, kiedy nádprzyrodzonym sposobem dąb  
on wielki urosł, który trwał aż do zruinowánia Kła-  
sztoru y Kościoła pomienionych Oycow ná Strádomiu.  
Obaczyć to káždy może ná Obrázie w Oltarzu tegoż  
Błogosławionego SZYMONA.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Jáko Błogosławionego SZYMONA zudánia strofo-  
wáno o to, że w Kazaniu zachęcał zártwie pra-  
wowiernych Kátolików, do zámítowania się ná-  
słodszego Imienia IEZVS, y o tego po-  
korze głębokiey.*

**N**ie mogąc czart przekłety ná świątobliwy żywot  
Błogosławionego SZYMONA pátrzeć, roznemi go  
sposobami przesładował, y różnych ludzi (náwet  
y Duchownych) przeciwno niemu pobudził. Czásu  
jednego gdy był ná Strádomiu w Kościele założenia  
Świętego BERNARDYNA y w Kázaniu też BERNARDYNA  
Świętego násladował, a zwlászczá w rozgłászaniu Abá-  
wienne-



wiennego Imienia IEZUS. W czym tak gorącym y przedziwnym się bydz wszystkim pokazał tak uczonym, iak y prostym ludziom, że też y przytomnych obecnie y odległych sławę oną z daleką y z bliską do zdumienia przywodził. Przy tym Kazanie iego kázde było nie o subtelnościach niepotrzebnych, ale o wzgárdzie swiátá, o cnotách y obyczáiach ku dobremu; o pobożności Chrześciańskiey, y miłości Boskiej, pomniał ná owo nápomnienie, które dał Kázno-dzieiom Zakonu swojego FRANCISZEK Swięty, áby zá-wiże kázali ludziom, *annunciando ejs vitta & virtutes, pacem & gloriam*. Y dla tego nie było tak zákámiáte-go grzeszniká, któryby się z Kazania iego do domu z postanowieniem gruntownym nie wrocił, ale iedni grzechy swe y złe obyczáie porzucáli, y do pokuty się świętey nawracáli. Drudzy nawet nie tylko grzechy, ale y swiát z tego proznościámi opuściwszy, Zakonny żywot prowadzili, aż do śmierci w swiátobliwości. Kazanie bowiem tego Błogosławionego Oycá w mocy Duchá było przenikájące y nawracájące sercá ludzkie do Bogá, który ie dla siebie stworzył ábyśmy go miłowáli, y z nim ná wieki wieczne żyli. A dla tego ná przykład Świętego BERNARDYNA Imię najsłodsze IEZUS, ten Błogosławiony Ociec SZYMON LIPNICIUSZ, nie tylko sam, ale y ze wszystkim ludem często á gęsto ná Kazaniu swym głosił, y wielkim głosem tak wołał: IEZUS, IEZUS, IEZUS, co gdy tak wprowadził w swięty y pobożny zwyczaj, doszło to do uszu onego wieku Krákowski Práfatow Kánonikow, y niektorych to bárdzo obeszło, dla tego pozwáli do Kápituły swey Oycá Błogosławionego SZYMONA, áby dał sprawę o sobie. Stawił się tedy ochotnie przed onymi Práfaty, á chociaż nie czuł się bydz w niwczym winien, bo y przy-

przyczyny pozwania onego nie wiedział, iednąk pokornie tam przed niemi klękawszy w Kápitułe, y ręce według obyczáiu Zakonnego nabożnie złożywszy rzekł: *mea culpa*, moiá winá; prosząc, áby mu oni Prátaći odpuścili, ieśli ich kiedy czym iákożkolwiek obraził. Oni mu ták odpowiedzieli: Niczymes nas nie obraził, tylko że tam iákies nowe obyczáie między ludzi wprówadzasz, y zwyczáie od nas niepozwolone wnosisz, to jest, że tam ná Kazániu twoim iákimiśi nowym obyczáiem, IEZUS z ludem wołas z y krzyczysz, przetoż my cię tu pozwáli, ábys ná potym tego nie czynił, bo się obawiamy, áby się co złego, ábo Herezya iáka nowa ztąd nie wszczęła, y wprowadzona nie była. To usłyszawszy Błogostáwiony Oćiec SZYMON, z wielkim żalem y płaczem rzekł: O Dobry JEZU! oto Imię twoie święte, bronią mi iuż głosić, ktoreś ty wielkimi Przywileiámi nádał, y ślicznie przyozdobić raczył, y ktorego mocą Apostołowie, y ich Náśládowncy wielkie cudá y pożytki nieprzeliczone ludziom czynili, &c. Co oni słyszác, zátwożeni pozwolili, áby iuż tey fálki od Pána Bogá sobie dáney wolnie używał, á zá nie, y z ludem Pána Bogá prosił, y ták odszedł. Otoć niegdý y BERNARDYN Święty od niektorych miał przymówkę, gdy o tym Nayśłodszym Imieniu JEZUS goráco, y ták uczenie kazał, że go drudzy poiąć rozumem nie mogli. Ale go sam Pan Bog cudownie obronił, tamże ná Kazálnicy, gdy toż Nayśłodsze Imię IEZUS, ták iáko ie on zwykł był malować, y nam pozostáwił, cudownie się przy wszystkich, nád iego głową, w wielkiey swiátości y kole ognistym pokázáło. Czvtay o tym w iego żywocie, dnia 20 Májá. Toz Imię Nayśłodsze IEZUS wspomogło y Świętego JANA KAPISTRANA, y lud prosty Chrzesciáński pod Białogrodem w Węgrzech, gdzie



gdzie w wielkim niebezpieczeństwie máto nie wprze-  
gráney bitwie, y wojnie z Turki, gdy przeciw Tur-  
kom z Nabożeństwem Imienia JEZUS wzwáli, woła-  
jąc: *Sanctum & terribile est Nomen ejus IESUS*; to jest,  
Święte y straszliwe Imię iego JEZUS; máta liczbá nie-  
zbroynych y do wojny nie przynuczonych prostaków,  
ná głowę wielką wielkość Turkow porázili. Czytay o  
tym wżywotách Świętych, dnia 23. Páździerniká, ná  
kárćie 921 o Świętym JANIĘ KAPISTRANIE, który ná-  
przod OO. Bernárdynow w Koronie Polskiej wprowadzi-  
wszy osadził. Wszakże potym ná Kápitule Oycow Ber-  
nárdynow postanowiono, áby to Naysłodsze Imię JE-  
ZUS, nie ládákiedy, ále tylko w przednieysze Święta,  
pomienionym wyzey sposobem z cudem głoszone by-  
to, á to dla tego, áby zacność Imienia tego niewymo-  
wna, ustáwicznością takiego głoszenia u ludu prostego  
w lekkie powažení nie przysztá; gdyż y Święty FRAN-  
CISZEK do Bráći swoiey w Testamentcie swym mowi, á  
Nayswiętsze Imioná y słowa Boze gdziekolwiek znay-  
dę nápisane, y ná mieyscách nieprzystoynych położo-  
ne, chcę ie zbierać y prosić, áby były zbieráne, y ná  
mieyscách uczciwych położone: To Błogostáwiony  
Oćiec SZYMON czynił, sam z wielką uczciwością, y dru-  
gich áby toż czynili, upominał zárliwie.

## ROZDZIAŁ IX.

*Jáko Błogostáwiony SZYMON konwersacyi, y roz-  
zmow z Białemigłowými cbronil się.*

**W**szystek lud Błogostáwionego SZYMONA jáko Pro-  
roká y Anioła Świętego w cieie ludzkim nástu-  
cháć się nie mogli, y Kázdy by był rad z nim  
rozmawiać, on zabiegájąc temu, nápominał więc  
lud

lud ná Kazániu swoim, áby *cum dubijs* y spytániem udawali się do infzych Oycow y Spowiedników, á iego zániecháli, powiádáiąc, że kázdy z nas ma ná się włożony urząd, ktoremu z postuszeństwá Świętego powinien dosyć czynić. Ato mówił, áby go do fortý nie wzywano, áby tak niewinne uszy iego w pokoju od tumultow świeckich zostáły. A co tu słowy mówił, to samą rzeczą wykonał; ábowiem przydáło się jednego dnia, że iedná Páni zacna umyslnie ná to do fortý Klasztorney przyszła, áby go náwiedziła, y z nim się wolnie o rzeczách duchownych rozmowiła, á do tego, áby icy Spowiedzi wysłuchał. A Oćiec Błogostáwiony SZYMON tam wezwány przez Brátá Portulána do fortý, nie tylko się z nią rozmówił, ále áni Spowiedzi icy słuchał, á náwer áni się icy pokazać chciál, áni widzieć dáł, ále zá drzwiami stojąc odpowiadziál: zem ja Káznodzieiá, y kazać mam, ále Spowiedzi słuchać, nie moy to urząd, ále Spowiednikow. Niechże kázdy z nas, ná co powinien z urzędu swego pilnuie, á w cudzy się nie wdawa. A tak Páni, kážcie sobie Spowiedniká wezwać, y tak odszedł. A oná go Páni, áni widziáła, ále gniewem nieiáko poruszona rzekła: Dziwna rzecz, Wielcy Pánowie rádźi mię widzą, y ze mną mowią, ten tylo Oćiec lekce mię sobie wáży y mną gárdzi; y tak odeszł. A po śmierci tego Błogostáwionego Oycá SZYMONA, ráz samá Páni tę rzecz dwornie od niey uczynioną opowiedziáła Bráćiey, y wielce się tym z Oycá Błogostáwionego SZYMONÁ z budowála, z kąd się pokázuie, że ten Wielebny Oćiec dla chwały Bozey, nie dla swey wśzystko czynił, á co się dobrego do pochwały iego ściągáło, przed tym uciekał, y przed tym się krył, áby dla márnev chwały ludzkiey, chwały Bozey nie uszczerbił, y pokory swey wielkiey y głębokiey nie utrácił



utrącił. A inne cnoty jego kto wypowie, y opíše?  
Ná ich wystawienie, osobliwego by dárú Boskiego po-  
trzebá.

## ROZDZIAŁ X.

*O Chorobie, cierpliwości w niej, y o pokorze głębokiej  
Błogostawionego SZYMONA.*

Cłęszką chorobą będąc od Páná Bogá złożony Bło-  
gostawiony SZYMON, przykładem Seráficznego  
Oycá swiego FRANCISZKA Świętego; który przed  
śmiercią ná gołej ziemi zchorzáté ciáto swoje święte,  
obnázone, złożyć Bráciey swoiey rozkazał, y ná wzór  
dobrotliwego IEZUSA (który ná drzewie Krzyżowym,  
wilząc, nágim umierał) y on także nágim umierać  
chciał. Ták y ten Oćiec Błogostawiony SZYMON, gdy  
śmierć jego następowała, Brátá Infirmarzá, który mu  
usługował w chorobie, prosił usilnie z wielkim płá-  
czem y pokorą, aby się stáráł o to, żeby go po śmier-  
ci pod progiem Kościelnym pogrzebiono, którédy lu-  
dzie do Kościoła wchodzili, aby ták wszyscy po nim  
deptáli. Czego gdy się Brát Infirmarz zbraniał uczynić,  
on go tym więcej, y dla Bogá prosił, aby ináczey nie  
czynił, y prosić go o to nie przestał, aż mu to on Brát  
wiernie uczynić obiecał, toż dopiero Oćiec Błogostá-  
wiony SZYMON w proźbie y płáczu onym ućichnął. A  
nie od rzeczy o to prosił: bo iáko zá zvwotá swego  
wszystkiego, prochem się bydz nad inszych naypodley-  
szym rozumiał, ták chciał, aby y po śmierci jego, wszyt-  
kich nogámi był deptány. Uwáżał sobie Błogostawio-  
ny Oćiec głęboką w ciełe ludzkim utáionego Bogá po-  
korę, Chrystusa IEZUSA, który się do iednego po ziemi

D

czoł-

czółgającego przyrównał robaczká, mówiąc przez Psal-  
mistę: *Ego sum vermis, & non homo: opprobrium hominum*  
*& abjectio plebis*, (Psal: 22.) to jest: Ja jestem robaczek,  
á nie człowiek: násmiewisko ludzi, y wzgárdzenie po-  
spolstwa. Jákoż pokazał się Zbáwiciel podczas okru-  
tney męki swoiey iednym wzgárdzonym u ludzi ro-  
baczkiem, bo iáko po ziemi czółgającego się robaczká,  
kto chce, zdeptać y zetrzeć nogą może, tak Zbáwicie-  
la Páná, owo záiadłe łotrostwo, kopáło, deptáło, y  
plecy iego przenayświętsze ciężarem drzewá Krzyžo-  
wego obciążywszy stárło. Iáko o tym Izáiasz prorok:  
*Attritus est propter scelera nostra* (Isai 53.) chcąc bydz  
Błogostáwiony SZYMON, práwym Násládowncą zá żywotá  
Zbáwiciela swoiego, y po śmierci chćiał, áby po nim,  
iáko po iákim wzgárdzonym deptáli robaczkú. Lecz  
Pan Bog, który sam wie cenę y wagę pokory Świętey,  
wszystko ináczey zordynował, y sporządził, áby pokor-  
nego podwyżył. Bo on Brát Infirmarz, który mu pod  
progiem Kościelnym pogrzeb uczynić obiecał, potym  
tey obietnice zápomniáł, dotąd aż grob Błogostáwio-  
nemu Oycu SZYMONOWI uczćiwy zgotowano, toż mu  
dopiero oná obietnicá po niewczáśnie ná pámięć przy-  
szła. Y tak zá wolą, y ordynacyą Boską, do tego przy-  
szło, że ono ciáło Oycá Świętego SZYMONA (które chćiał  
áby nogámi wszego stworzenia byó deptáne) teraz się  
go y rękómá nie wáżemy dotykáć, iáko y tego w czy m.  
on niegdy chodził, y czego używał. Ten tedy Oćiec  
Błogostáwiony SZYMON, wiáry pełny, sławy wielkiey,  
ięzyká wymownego, w Kazániu práyiemy, przykładem  
świętny, náuką ozdobny, w duchu wesóły y wdzię-  
czny, rádą zdrową sławny, w miłości gorący, zbáwie-  
nia dusz prágnący, y we wszystkie práwie cnoty przwo-  
zobiony, w wielkiey cierpliwości gotował się z tego  
skazy-



skazytelnego ná on nieśmiertelny żywot do Krolá y Páná swego, y skończywszy sławney długiey pámieći godne Kazánie, ná Oktawę Náwiedzenia Panny MARYEY Mátki Bozey, náwiedził go też Pan wrzodem morowego powietrza, álbo Morowką wtopátce lewey ręki, ktora Morowká tak bytá czerwona y iádowita, że zaráz názáiutrz od wielkiego bolu y ognia, stálá się czarna iáko sadze, y gdy się tak codzień im dáley tym bardziey wzmagała, y szerzyła, Oćiec też Błogosławiony SZYMON tym prędzey się do śmierci przybliżał, áby w nieśmiertelności z Chrystusem Krolował.

## ROZDZIAŁ XI.

*Iáko Czárt przeklęty w chorobie go strąsył, y iáko od niego pokonány został, y o śmierci Błogosławionego SZYMONA.*

**C**zárt przeklęty, ktory iáko Lew ustáwicznie krąży y czuwa ná to, áby dusze ludzkie pożerał, y áby ie z drogi sprawiedliwości sprowadził, osobliwie tę złość swoię ná ludzi pobożnych y świątobliwych wywiera. Doznał tego ná sobie Błogosławiony Oćiec SZYMON, do ktorego, iuz nie w postaci węzła, ále ráczey w postaci Kuchárzá onemu się pokazał, wymiatając mu ná oczy, że w chorobie z rozkazania Przełożonego swojego rybek trochę używał; ále wnetze od Oycá Błogosławionego SZYMONA przekonány z wielką chąnbą zniknął, gdy mu głosem wielkim Błogosławiony SZYMON rzekł: Ućiekay Czárćie, bom ia te specyały w chorobie wielkiey nie dla dogodzenia ciáśu, ále dla posilenia zemdloney náтуры, zá licencją moiego Przełożonego pozywał: Słyćzał to wszystko Brat Infir-

marz, który mu do śmierci w chorobie jego usługował. W tym Ociec Błogosławiony SZYMON ucieuszony, obrociwszy się do Obrázu Ukrzyżowanego JEZUSA pokorne mu dzięki oddawał, że go od oney pokusy y prześladowania czartowskiego uwolnił. Tám w oney chorobie ciężkiej, gdy już był bliskim śmierci, podáno mu świeżą Bulę, albo List Kánonizácii BONAWENTURY Świętego, Kárdynatá Kościoła Rzymskiego, y Doktorá Seráficznego z tego Zakonu FRANCISZKA Świętego, którą Bulę wzięwszy wręce swoje, niewymownie się cieszył, y weselił w duchu, mówiąc: O wielki Pátronie, Seráficki Doktorze BONAWENTURO Święty, gdyby to była wola Bogá moiego, radbym, ábym iedno kazanie miał przy twoiey Kánonizacji, ná chwałę Bogu, y ku czci twoiey, á ná zbudowanie pospolitego ludu. Czego iednak nie mógł wykonać, bo potym siódmego dnia, ducha Pánu Bogu oddał, pod czas morowego powietrza, które on nazywał *Jubileum electorum*, miłościwym latem wybranych, y sam tego prągnął, y o to Pána Bogá z pokorą prosił, áby był morowym powietrzem umárt: powiádając, że przez onę zá grzechy ludzkie zestána kárę Boską, stawátá się spráwiedliwości Bogá Wszechmogącego, ieżeli nie satysfakcja, przynamniey satispásiya, y tak tuszyl, że grzesznicy cierpliwie owe pod czas morowego powietrza ponosząc boleści, ublagánego sobie przy śmierci znáydowali Sędzięgo. Mawiał y to Błogosławiony Ociec, zem gotow áż do dnia sądneho naycięższe Czyśczone męki cierpieć, bylem się stał godnym pátrzyć ná JEZUSA moiego, y Mátkę Jego Niepokalanie poczetą MARYĄ, ná Seráficznego Oycá FRANCISZKA Świętego, y ná Bráciá tegoż Zakonu. Rozłączyłá się tedy duszá niepokalana z ciałem tego Wiernego Sługi Páńskiego, który będąc w  
życiu



życiu doczesnym, był wiernym sługą nad małymi, ale nad wielkimi teraz jest postanowiony, gdy wszedł do chwały Pana swego. Zasnął w Panu, Roku Pańskiego Tysiączonego Czterechsetnego Ośmdziesiątego, dnia osmnastego Lipca; wielce zasmuciwszy Bracią swoją, swoim rozstaniem się z niemi, ale y ludzie pospolici niewymownie opłakiwali śmierć jego, przypominając sobie wielkie łaski y prace, ktorych w Duchownych okazyach doznawali od niego, Osobliwie w chorobach ciężkich, y pod czas morowego powietrza, ktorym on w słuchaniu Spowiedzi, y wrozdawaniu Przenajświętszego SAKRAMENTU (narażając się na oczywiste niebezpieczeństwo zdrowia y życia) chętnie dla miłości Iezusowej służył.

## ROZDZIAŁ XII.

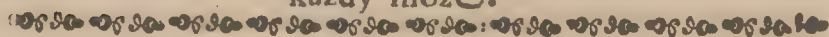
*O Pogrzebie Błogosławionego SZYMONA, y iako za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej (dla wielkich Cudow y łask, ktorych zaraz po śmierci, do Grobu się jego uciekający, doznawali,) podwyższone w pięć lat po śmierci Ciało jego zostało.*

**P**O śmierci naprzód Błogosławiony Ociec SZYMON był uczciwie pochowany w Chorze tamże na Stradomiu w Kościele założenia Świętego BERNARDYNA, przed Wielkim Ołtarzem, między dwiema Bracią Zakonną, także świątobliwego żywota. Z ktorych jeden był imieniem Tymoteusz, przedtym *Artium Magister* w Przestawney Akadémij Krakowskiej, cnotami ozdobiony, y nauką sławny, po iedney stronie: a po drugiej stronie był położony Brat Bernárdyn Kántor, Rodem z Żarnowcą, który Gráduaty y Chorały na Pargaminie

minie y inſze Księgi pięknie notował y piſał, ktorými nie tylko Koſciół ná Stradomiu Świętego BERNARDYNA, ále też y inſze Konwenty Bernardyńskie w Prowincyi przyozdobił, na ktorých dotąd Bráćia ſpiewając, Páná Bogá chwala. On zaś teraz ſpiewa w Niebie z Aniołámi, Święty, Święty, Święty Pan Bog Záſtępow. Błogoſławionego tedy Oycá SZYMONA w poſyſzrodku między temi pomienionemi dwiema Oycy w Chorze położono, ále zaráz po ſmierci Wyznawce ſwego ſwiątobliwość naydobrotrliwſzy Pan różlicznemi Cudámi obiaſniał. Zbiegáło ſię do grobu iego, dla oddánia uczciwoſci ciała iego ſwiętemu wiele ludzi, nie tylko z Miáſta Krákowá, ále też y z całego Kroleſtwa Polſkiego, oraz uciekając ſię w ſwoich uciſkách y chorobách do Páná Bogá przez zaſługi iego o ráunek. A gdy dla wielkich konkurfów ludzie w Chorze, w ktorým Bráćia według zwyczáiu ſpiewali, zmieſcić ſię nie mogli, rádzić ſię Oycowiem tegoż Konwentu między ſobą poczęli, iákoby ciało ſwięte dla lepszey ludzi zbiegających ſię do grobu iego wygody przenieſć ná przeſtrzeńſze mieyſce w tymże Koſciele mogli. Donoſzą to z pokorą Stolicy Apoſtolskiej, Był ná ten czas Papieżem INNOCENTIUSZ VIII. Namieſtnik Chryſtuſów, który powziął wiadoſć o niewinnoſci żywota, y różlicznych Cudách, ktore Pan Bog u grobu Błogoſławionego SZYMONA czynić raczył, pozwolił ciało iego z grobu podnieſć, y do wiekſzego Choru w Koſciele tymże uczciwie przenieſć. Otrzymałſzy tedy *Diploma* Oycowie Bernárdyni od Stolicy Apoſtolskiej, z wielką radoſcią, y z iáką mogli naywiększą uczciwoſcią przenieſli przy frequencyi wielu ludzi, tak Duchownego, iáko y Świeckiego ſtanu, ono ciało ſwięte. Złożyli tedy on drogi Skarb, y Státuę mármurową iegoż Oſoby wize-



wizerunek nąd ciałem iego Świętym położyli. Kędy nie-  
zliczonych łask y dobrodzieystw od Pana Boga za przy-  
czyną y zasługami Błogosławionego SZYMONA codzien-  
nie uciekający się doznają. Káždy może uznać czytając  
kázdodziennie Cudá, które nie tylko czytać, ale y usły-  
szyć káždy może od tych, którzy ich doznają co-  
dziennie. Iáko niżej z Cudow informować się  
káždy może.



C V D A

Ktore Pan BOG raczył spráwić  
u Grobu Tego Błogosławionego  
Oycá SZYMONA

C V D I.

**C**udá Błogosławionego tego Oycá, ztąd się na-  
przód głosić wszczęły, gdy zaráz w drugi tydzień  
po iego śmierci, trzy młodźiani Klerykowie po-  
wietrzem morowym zarázeni, y morowkami, á bole-  
ściámi cięższymi zdieci, y skonánia á śmierci bliscy, á  
jeden z nich iuz był zmysł utrácił, y iáko oni w Bábi-  
loniey trzy Młodźiency z płomięnistego piecá y ognia  
wielkiego, tak y ci trzy od tak nagley morowey śmier-  
ci za przyczyną Błogosławionego Oycá SZYMONA, są wy-  
báwieni. A oto tym sposobem, że nieśka pobożna  
Siostrá Trzeciey Reguły Świętego FRANCISZKA, która tych  
młodźianow w Szpitalu czásu powietrza będących, zy-  
wnością opátrywała, y staranie pilne o nich miała, gdy  
ie oba-

ie obaczyłá w tákíey cięszkíey niemocy, y morowych niecznośnych boleściách, prawie ná skonaniu. Dowiedziálá się w tym, o świętym ześciu z tego świata Błogosławionego Oycá SZYMONA, do ktoregoteż y oni młodziáni mieli wielką miłość y nabożeństwo y ulitowawszy się nád ich oną nędzą, zaráz poklękawszy, iáko mogli z naywiększym nabożeństwem ofiarowálá ich, y slubiłá stáwić do Grobu Błogosławionego Oycá SZYMONA, skoroby ozdrowieli, zaráz ozdrowieli wszyscy, y dziękuiąc Pánu Bogu, á czcąc w nim Oycá Błogosławionego SZYMONA, sluby swe z świecami zápalonemi, y z gorącym á płóczliwym nabożeństwem u grobu Błogosławionego Oycá oddáli, bárdzo dziękuiąc y oney Siostrze, która ich tam ofiarowálá, y zdrowi w dom swoy odeszli. A gdy ich potym Ociec *Leonardus Sadecensis*, *Custos* y Gwardyan tego mieysca Krákovskiego, człowiek y mąż bárdzo státeczny, do siebie przyzwól, y przy wszytckíey Bráci swej z wielką pilnością o to uzdrowienie cudownie pytał; oni wszyscy z wielką pokorą, y z nabożnym płóczem powiedzieli rzecz, iáko się toczyłá, że zá modlitwą y zastugami Błogosławionego Oycá SZYMONA od ták frogiey morowey śmierci y powietrza złego są wyzwoleni, y uzdrowieni.

## C V D II.

**T**u dziesz zácym gdy niciáka Chábowa Piekarká, cudownie y z wielkíey choroby powitálá, w ktorey będąc ná polu żywa, widziálá Błogosławionego Oycá SZYMONA, á on rękę swoię ná głowę iey włożył, y ták zniknął, á oná zdrowa ták zostawízy, Pánu Bogu u grobu Błogosławionego Oycá SZYMONA dzięki oddálá, y sám się ofiarowálá. A stáwá tá gruchnęłá po wszyc-  
kim



kim Krákwie , y mieyscách iemu przyległych y odległych , co żywo gárnęli się do grobu Błogostáwionego Oycá SZYMONA , y w swych dolegliwościách , niemo-  
cach , y potrzebách rozlicznych się ofiaruiąc , dobro-  
dzieystwá y poćiechy odnosili. A im większe nabo-  
żeństwo w ludziách się szerzyło , y kwitnęło , tym też  
większemi cudámi Pan Bog Błogostáwionego Oycá SZY-  
MONA u wszech wstawił , y zá iego modlitwá y zasłu-  
gámi , ieszcze większe y gęstsze dobrodzieystwá cudo-  
wne ludziom czynił , gdy nie tylko chorych do zdro-  
wia , ale też y ták wiele umártych wkrzeszał , y do ży-  
wotá przywracał. Acz wielu , ktorzy w Ksiáźce cudow  
tego Błogostáwionego Oycá są opisani , niektórych tu  
krotkosći dogadzając , położę.

## C V D III.

**D**Rugie dziecię dwuletnie , ná Imię JákuB , syn Pio-  
trá Ogrodniká , z Przedmiesćia Krákowskięgo w pá-  
dło w Rzekę Rudawę , y wodą dáley zániesione , y w  
niev ponurzone umárło á po sześci godzinách wyięte  
zsiniáte z wody , tákże Rodzicy do grobu Błogostá-  
wionego SZYMONA słubowali stáwić , y ták zá dziwnym  
y cudownym dobrodzieystwem Boskim , y zá modli-  
twámi y zasługámi tego Błogostáwionego Oycá SZYMO-  
NA , ku życiu iest przywrocone, W tymże Roku 1485.  
dnia 12. Lipcá.

## C V D IV.

**M**łodzian w piętnásćie lat , Imieniem Jan , syn Bene-  
dyktá Kráwcá z Stradomia , ciężką chorobą zdie-  
ty umárł. á był iedynakiem u Rodzicow swych. Ro-  
dzicy

dżicy tedy smętni ślubowali go ofiarować do grobu Błogosławionego tego Oycá, ieśliby ożył, y zaraz ożył; z kąd Rodzicy niewymownie ućieszeni, y uweseleni Pánu Bogu z płaczem dziękuiąc, y Błogosławionego Oycę zasługi u Boga wystawiając, ślub on wykonáli, y zaraz wypetnili. w Roku 1486. dnia 7. Lutego.

## C V D V.

**D**Zięć we trzech lećiech, Wálenty Imieniem, syn Grzegorzá y Kátárzyny, z Kleparzá, w Rudáwie utonął, y po kilká godzin potym wyięty martwy, gdy go ślubowali ofiarować do grobu Błogosławionego Oycá SZYMONA, ożył. Roku 1489. dnia 16. Sierpnia.

## C V D VI.

**F**Loryan dzieć. trzy niedziele tylo májące, syn Stánisławá Stelmáchá y Anny z Stradomia, z nieopá: trzności Rodziców w nocy ná łózu iest udufzone, y gdy tak martwego Rodzicy smutni do grobu Błogosławionego Oycá z płaczem ofiarowali, ożył, y tak żywego dziękuiąc Panu Bogu, do iego grobu odnieśli, á wykonałszy on ślub swoy, z radością się do domu wrocili. Roku 1498. dnia 10. Grudnia.

## C V D VII.

**D**Ziewczká trzyletnia, corká Stánisławá Kráwcá, y Jádwiigi z Stradomia, którą Oćiec, chcąc żonę swą uderzyć, dzbánem rzucił, y zaraz w głowę tego dziećciá niechcący trafił, tak, że zaraz umárł, y tak umárł z stráchem, boleścią y żáłością oboie, do grobu Błogosławionego Oycá ślubowali, y tak żywą corkę odnieśli. Roku 1491. dnia 2. Lipca.

CUD



## C V D VIII.

**T**Akże dziećię trzyletnie Ian, synaczek Marciná Petrzcá, z Miásta Dobczyc, spádko z piétrá Domu iego, y umárto záraz; ále gdy Rodzicy slubowáli z nim náwiedzić grob Błogostáwionego Oycá SZYMONA, y nie mieszkáiąc, gdy się iuż w onę drogę wybieráli, ożyło dziećię. A Rodzicy z radością dziekuiąc Pánu BOgu, y chwaląc go w Świętym iego, slub swoy záraz wypełnili. Roku 1493. dnia 6. Máia.

## C V D IX.

**N**Ad to dziećię trzyletnie, syn uczciwey Máłgorzáty, Wdowy z Kráková, Mikołay Imieniem, spadł z gornych stopniow w domu iey, y umárł: á tak od poránku do wieczorá martwy leżał. Mátká tedy z tąd będąc smetna y bolesna, slubiła z nim grob náwiedzić Błogostáwionego Oycá SZYMONA, y wnet ożyło dziećię. Roku Páńskiego 1496. dnia 14. Sierpnia.

## C V D X.

**A**Po dwu Niedzielał toż dziećię w niebytności mátki swey wpádko w sadzawkę bliską, y utonáwszy, znowu umárł, y tak znowu záłośna mátká dostawszy umarłego onego swego syná, slubem go ofiarowála do grobu Błogostáwionego Oycá SZYMONA. Zaczym znowu żywym go odniostá. Roku 1496. dnia 2. Września.

## C V D XI.

**S**Złachetny Jan Łacki z Koszyc, powietrzem morowym będąc zaráżony, y morowkę máiąc, przywie-

dżiony był do tego przez iednego powinnego Krewne-  
go swego, aby ślubił w tey niemocy nawiedzić grob  
Błogosławionego Oycá SZYMONA, gdy ślubował, zaraz  
uzdrowiony był. A iednak ociągał się, y odwłoczył  
ślubu onego wypełnić, ażby lepiej ozdrowiał; aleć  
zaraz od Páná Bogá iest skarany ciężko, y strážliwie,  
bo dwiema morowkami był zaraz zarázony, y od wiel-  
kiey boleści zmysły utracił. A co większa ciężkimi  
pokusami czártow przeklętych był trapiiony, y od zmy-  
słów odszedszy, był w takim zachwyceniu, że go siedm  
czártow poimawszy do piekła prowadzili, a będąc iak-  
by przed drzwiami piekła w wielkim frasunku y boleści.  
Obaczył rzecz niespodzianą. A ono Błogosławiona Pán-  
ná, Mátká Boża MARYA, ukazała mu się ze dwiema  
Świętymi Mężami, to iest, z Błogosławionym JANEM  
KANTYM, y Błogosławionym Oycem SZYMONEM, Li-  
pnicyusz rzeczonym, który był w ubierze y odzieniu  
Bernárdyńskim. A przeto on poimány krzyknął do  
Nayswiętszey Pánny, y prosząc iey pokornie rzekł: O  
Wspomożycielko nędznych, y Poćieszycielko smętnych,  
wspomoż y ratuy mnie nędzniká wtym o to ućisku  
moim. A ona rzekła: Ieżeli chcesz bydz z tąd wybá-  
wion y wolen, idźże do Kráková, a nawiedz grob tych  
Błogosławionych, ktorých tu oto przy mnie widzisz. A  
on zaraz do nich począł się modlić. Ci zaśię dwá do  
Nayswiętszey Pánny, gdy się zá nim modlili, czárci  
oni, co go trzymáli, pusćili go. Ale ieden z nich tak do  
niego rzekł: Kiedyby nie tá Pánná ztymi dwiema tu  
przyszła, koniecznie byśmy cię tu wtey przepásći pie-  
kielney zánurzyli ná wieki. Y zá tym widzenie ono  
zniknęło. A ten chory iakby się ze snu ocknąwszy,  
począł się dobrze mieć, y nie mieszkając biegał siedm



mil do Krákowa, y u grobow tych Błogostawionych Oycow slub swoy nabożnie wykonał. y wypełnił.

## C V D XII.

**K** Atárzyná, corká iednego Mieszczańiná z Stradomiá názwanego Czáyká, siedm dni tak chorowátá, że iey mátká kilá rázow świece zápaloná w ręce ná śmierć dawátá. A skoro iá do Grobu Błogostawionego Oycá Szymoná slubem obiecano, názáitruz zdrowá zostátá. Roku 1482. dnia 6. Listopadá.

## C V D XIII.

**S**zláchetna Bárbará Botárzyńska rodząc boleściámi wielkiemi bytá zdięta, y śmierci bliska. Co bacząc iedná iey Krewna, záleciła iá do grobu Błogostawionego Oycá SZYMONA, y zdrowo porodziła, ále nie żywe dítě było. Ná ktore też wiele ludzi pátrząc, obiecali y to z wielkim nabożeństwem do tegoż grobu, y nátychmiast ożyło, y ochrzczone iest.

## C V D XIV.

**B**Arbára Hynczyna, Mieszczká Poznáńska, wielką boleściá sercá ucisniona, o ktorey uleczeniu Medykowie zwątpieli, y tylko iuż śmierci bliskiey czekátá, gdy iá iey służebná dziewczká do grobu tegoż Błogostawionego Oycá SZYMONA záleciła, do zdrowia przywrocona, zostátá, y záwiesiła u grobu onegoż figurę miedziáná ná znak wziętego zdrowia, Bogu ná chwałę.

## C V D XV.

**S**Zláchetney, corká Kátárzyny Báránowskiej, mowę utráciła, á gdy slub uczyniła do grobu Oycá Błogostawio-

£ 6

Cudá u Grobu B. Oycá.

stáwionego SZYMONA, mowá iest iey przywrocona.  
Dzięká Pánu Bogu.

## C V D XVI.

**T**Akże czci godny Káplán, Xiádz Jan z Proszowic,  
wzrok był utrácił, ále zá łaská Bozá, gdy slub do  
grobu Oycá Szymoná uczynił, wzrok mu iest przywro-  
cony.

## C V D XVII.

**D**O tego, Ian z Przedmieścia Krákowskiého, z choro-  
by wielkiey ociemniał. Lecz po slubie uczynionym  
do grobu Błogosłáwionego Oycá SZYMONA, usnął, á  
wnetze ocknąwszy się przeyzrzał.

## C V D XVIII.

**W**Awrzyniec Pilchowki, gdy iuż konał, uczyniono  
zań slub náwiedzić Błogosłáwionego Oycá SZYMO-  
ná u Bernárdynow, y zaraz ozdrowiał, y slub sam wy-  
konał. Roku 1515. dnia 10. Lipca.

## C V D XIX.

**T**omasz z Chorowki konájący, od mátki swey był  
slubem obiecány do Błogosłáwionego Oycá SZYMO-  
NA, y do modlitew iego oddány; á skoro to uczynił,  
álic ozdrowiał, y porwawszy się z łozka, ku Niebu  
ręce wyniosł, ná co ich wiele pátrzało, y slub mácie-  
rzyński wykonał, błogó. słáwiąc Pána Boga w Błogosłá-  
wionym SZYMONIE.

CVD



## C V D XX.

**V**Człiwa Pani Dorotá, y u wszystkich dobrego mniemania y sławy, gdy wpołogu boleścią wnątrzną bytá ściśniona, y nádzieię porodzenia práwie utrąciła, skoro się obiecała y ślubiła náwiedzić grob Błogosławionego Oycá SZYMONA, tak zaraz za modlitwą iego, Pan Bog iey nádzieię przywrócił y Mátkę została, a zostawszy nią, onego sześliwego Potomka u nog Błogosławionego Oycá SZYMONA położyła, z wielkim nabożeństwem y pokorą, y zbudowánieniem gminu ludu, którzy ná to pátrzyli. Roku 1606.

## CVDA NIEKTORE,

Zá przyczyna Błogosławionego SZYMONA z Lipnice, Ludziom w róžnych utrápieniách, uciekáciacy m się do iego pomocy, z láski Boskiey wyświadczone, które przy Inkwizycyey y formowánium Proceśsu ná Beátyfikacya y Kánonizacya pomienionego Świętego, pod przysięgá zeznali, wiary godni ludzie, (przy Cudách niżej specyfikowáných) przy obecności láśnie Wielmožnych Ich MM. XX. Kommisarzow ná tę Inkwizycyá wysłádzonych; Roku Páńskiego 1641.

**I**Jego Mość Pan z Stárey Stárski, Burgrábiá y Sędziá Krákowski, sam w Osobie swoiey pod przysięgá przy prezencyi Ich MM. XX. Kommisarzow zeznał temi słowy: Przed lat 20. to iest w Roku 1621. pod który czas powietrze morowe po cátey práwie Polszcze gráf-  
fowá-

sowało, y woyná z Turkiem trwátá. Mieszkałem we Wsi názwaney Gidle, w Archidyecezyey Gnieźnieńskiey, piętnásćie mil od Kráková, ktorą Wieś trzymałem przez zařtaw, kędy od wielu lat jest Obraz cudowny Panny Przenayświętszey pod strażą Wielebnych OO. Káznodzieyckiego Zakonu DOMINIKA Świętego. Pod čás łátá Mařzonká mojá Anná Młodecka, Szláchćianká Polska, w Gidelckim Dworze moim przy pierwszym Potomřtwie przez wiele dni morduiąc się, y w wielkich boleřćiach leżąc, zdesperowawszy o życiu, ná śmierć się dysponowátá. Wtym przysřły mi ná pámieć řiski, ktorých w podobnych y inných okázvách ludzie w řwoich ućiskách zá przyczyną Błogosřawionego SZYMONA z Lipnice doznawáią. Czým přędzey wypráwiłem do Kráková, prosząc uniżenie Oycow Bernárdynow ná Strádomiu, áby mi powierzyli Płasczćá Błogosřawionego SZYMONA, co zá wielkimi prošbami otrzymałem od Oycow pomienionych, ktorý Płasczć, máiąc w domu moim; przez ręce iednego Kápłaná Zakonu Káznodzieyckiego ná moię Mařzonkę iuż prawie ná poły umártá byř włożony. Cudowna rzecz, nátychmiast owe boleřći ustály, y bez řadney trudnosći przy prezencyi wielu Szláchćianek, ná swiát wydátá Potomká. Zem dla powietrza ná ten čás w Krákovie grářřuiącego, Płasczćá Błogosřawionego SZYMONA přędko odwieřć Oycow Bernárdynom nie mogli; zátrzymałem go w domu moim zuczćiwosćią przez kilká Mieřćicy. Wtym třífunkiem w drewniánych budynkách dworu mego, wielki się ogień pokazař čásu iednego, lecz gdy iuż płomień owo mieřřce ná ktorým Płasczć byř złożony, ogárnować poczář, iákoby go naywiększą wodą zálař, záraz ućichł, y řzerzyć się přestař. Co ia napřzod řásce Bořkiey



skiey, á potym przytomności tego Płaszczá Błogosławionego Szymoná przypisuję, y pod przysięgą zeznáję.

Jásnie Wielmożny J. M. X. Piotr Złotnicki Kánonik Sendomirski, Kułtosz Koronny, w swoiey Osobie zeznał ná teyże Kommissyey: Doznałem wielkiey táłski Pána BOGA moiego, zá przyczyną Błogosławionego SZYMONA z Lipnice, w cięszkiey leżąc przez dwie Niedzieli Málnie, iuż o moim życiu zdesperowali Medycy. Ale iák prędko przyniesiono Płaszcz Błogosławionego SZYMONA, tegoż prawie momentu oná málná ustała, z podziwieniem wszytkich Doktorow, co pod sumnieniem zeznáję.

J. M. X. Jan Bonikowski *Turis Utriusq; & Philosophia Doctor*, Dziekan y Pleban Miásteczka Lipnice, sam w swoiey osobie zeznał to pod przysięgą mówiąc: Styszałem od Mátki moiey, która to często mawiała, y powtarzała; ustáwicznie siebie y mnie modlitwom y protekcyey Błogosławionego SZYMONA oddawała, iákoż wielkiey pomocy iego doznáła przy porodzeniu, w Roku 1576. powiádając, że przez sen widziáła Zakonniká w odzieniu Bernárdyńskim, który mnie z rąk Máćierzyńskich wzięwszy, ná rękách swoich piástował, dla czego záraz wdzięcznosc wiedła mnie do tego, ábym miał osobiwe do Błogosławionego SZYMONA nabozeństwo. Y gdym się do Rzymu wypráwiał, Mszy Świętey u Grobu iego na Stradomiu (zá námową Mátki moiey) wysłuchałem, iákoż wierzę, że zá przyczyną iego, z wielu niebezpieczeństw y chorob w podroży, wybáwiony zostałem, y w dobrym zdrowiu, do Oyczynny powróciłem się.

Tenże

Tenże pomieniony Prálat, zeznał y to, że często w Miasteczku Lipnicy, ná tym mieyscu, ná którym się Błogostáwiony SZYMON urodził, pod czas ciemney nocy wielką światłość widuią ludzie, y on sam z swemi domowemi widował.

Tenże Prálat zeznał, że Matžonká Janá Stáwinockiego, (iuz to temu iest puťorá Roku) w ciężkiej chorobie y zaráźliwey, to iest w łoznicy, leżąc przez czas nie máły, widziáta Błogostáwionego SZYMONA, który iey roskazał, áby ná tym mieyscu, ná którym się Błogostáwiony SZYMON národził, studnią wykopác kazała. Ocknávšy się, roskazanie uczyniła, studnią wykopác kazała, z zoney choroby uwolnioná została. W ktorey chorobie, Matžonek iey, y kilkoro czeládzi, z tym się pożegnáli światem, com ia z iey ust stýszał, iáko to y wšytkim pobliskim wiadomo.

Tenże Prálat zeznał, że w Roku 1634. przed lat siedmiá, przed wieczorem iednego dnia w Miasteczku Lipnicy, wielki się ogień pokazał, że niepodobna było bronić. A gdy wšyscy z płáczem okóto ognia chodząc, naboźnie woáli: Święty SZYMONIE módl się z nami, Święty SZYMONIE ráttuy nas. Bez wielkiej szkody zaráz się ogień tłumić y gáśnić počął. Názáiutrz ludzie do Miásta Lipnice przychodząc, z pobliskiey Wsi (do moiey Páráfii náležácej,) głósilí, to przed wšytkiemi, y mnie samemu powiádáli, że widzieli pod czas tego ognia nád Miástem ná powietrzu Błogostáwionego SZYMONA, który płászczem swoim gásił on požar y tłumil.

Grzegorz Pytko Mieřzczánin y Rádczá Lipnicki, sam swojá osobá zeznał pod przysięgá, mowiąc: że gdy żoná mojá przed lat siedmiá zarážona łoznicá, ciężko choro-



chorowatą, syn mój siedmnaście lat mający, na ten czas pilnował chorey, iako Matki, który z wrodzoney prze-  
ciwko Matce miłości, modlił się za nią do Błogosławio-  
nego SZYMONA, aby ją uzdrowił, obiecując mu, za tę  
ślaskę, grob iego z uzdrowioną Matką nawiedzić. Przy-  
szłej nocy widział Błogosławionego SZYMONA chodzą-  
cego po izbie, który wzięwszy za rękę Matkę, dosko-  
nałe ją uzdrowił, tak dalece, że naza jutrz takich sił na-  
był, że się pieczo y z synem (, według obietnice Syno-  
wskiej) do grobu Błogosławionego SZYMONA, puścił,  
y śluby Synowskie wykonał.

Mieszczanin ieden na Stradomiu, wążąc się z żo-  
ną swoją, a nie mogąc iey szwárem swoim zwyciężyć,  
rozniewany, porwawszy dzbaną, rzucił na nią, umknę-  
ła ona głowy, alic trąfunkiem coreczkę swoją málę-  
ką uderzył, tak mocno, że zaraz martwą pádła na zie-  
mię. Co widząc żáłosny Ociec, zalawży się łzami,  
na swoje nárzekał niefzczęście: w Bogu iednak y w  
przyczynie Błogosławionego SZYMONA pokładając ná-  
dzieię z żoną swoją, onę umartą coreczkę do grobu  
Błogosławionego SZYMONA zaniósł, kędy czyniąc mo-  
dły nabożne, obaczą; aż się ona dzieciną podnosi, y  
uśmiecha, doskonale zdrową zostawży. Ná co wie-  
le ludzi patrząc, dzięki Bogu Wszechmogącemu y iego  
Wyznawcy Błogosławionemu SZYMONOWI, któremu  
Bóg dał moc taką, oddawali.

J. M. P. Jędrzey Petricovius, F. U. D. Consul & Civis  
Cracoviensis, Fure jurando przy prezencyey Ich MM. XX.  
Kommissarzow, wyznał, że w Roku tyśiącznym sześć-  
setnym dziewiątym. w dzień S. MARYEY MAGDALENY,  
wielkiej ślaski Boskiej za przyczyną Błogosławionego  
SZYMONA doznał. W cięszkiey bowiem málignie leżąc,

gdy mię już Pánów Doktorow nie mogły falwować recepty, y lekárskie medykámentá, y już żadney od ludzi nie było do przedłużenia żywotá nádzieie; Udałem się do przyczyny Błogostáwionego SZYMONA z Lipnice, zá perswázyą Matžonki moiey, posłałem do Oycow Bernárdynow ná Stradom, prosząc áby mi Płaszcz Błogostáwionego SZYMONA przystáli, co otrzymawszy, z wielką wiarą, y stáłą nádzieią, tenże Płaszcz przytulaiąc do siebie, wielką uczułem w moiey chorobie folgę, y potym zasnáwwszy, już więcej żadney ná čiele moim nie czułem boleści, záwdzięczáiąc tę łaskę Bogu Wszechmogácemu, y Słudze iego Błogostáwionemu SZYMONOWI, w pięć dni náiałem Mszą Świętą u grobu iego, wyspowiádawszy się grzechow moich, y Przenajświętszą Kommunią przyiáwwszy, tabliczkę srebrną zá *Ulotum* oddałem.

Mikołáiá Tkaczá z Tárnowá, we dwu lećiech coreczká, według dziećinnego zwyczáiu, czotgátá się przy goścíncu po ziemi, álic z dopuszczenia Boskiego iádąc człowiek trzemá koňmi, á máiąc ná woźie trzy beczki piwá, nie postrzegł onego dziećięciá, wozem go przez szyikę przeiechał, tak iż ná poły umárto, ledwo co o detchnąć mogła dziećiná. Tráfunkiem nádeszto dwuch Bráći Zakonu FRANCISZKA Świętego, ieden z nich był Brát Benedykt, nabožny wielce do Błogostáwionego SZYMONA, pátrząc ná wielki žal y láment Rodzicow oney dziećiny, y inszych ludzi, ktorzy ná on straszliwy patrzyli przypadek, z politowania rádził Rodzicom, áby onę swoię coreczkę w protekcyą Błogostáwionemu SZYMONOWI oddáli, y sam się zá nie modlił. Cudowná rzecz, dziećiná owá o ktorey życiu już wszelka ludzka zdesperowátá nádzieią, po onym słubie ożyła, y do wie-  
czorá



czorą tegoż dnia doskonale ozdrowiała, za co Pánu BOGU dzięki, y iego Świętemu, tegoż dziecięciá Rodzicy oddáli.

Mátheusz Grzegorzá Stolarza Synaczek Mieszcza-  
nina Stradomskiego, tylko się na świat z żywota ma-  
cierzyńskiego pokazał y ochrzczony został, niewymownie  
z oczu iego krew iako z krynic woda przez długi czas  
nieustannie płynęła, żadney nie było życia nadzieie, y  
tak wszyscy na to patrzący mówili: że luboby to dzie-  
cie żyło, widziećby iednak żadnym sposobem nie mo-  
gło. Atoż, za inspiracyą BOGA Wszchemogącego strá-  
pieni Rodzicy, z pokorą upadłszy na swoje kolana Ma-  
jestat iego błagali, obiecuiąc go do grobu Błogosławio-  
nego SZYMONA zanieść, ieżeliby im BOG za iego zasłu-  
gami owo dziecko przyprowadził do zdrowia, natych-  
miast, iak prętko ślub uczynili, krew płynąć przestała,  
y trzeciego dnia ono dziecko dobrze widzieć poczęło,  
y doskonale ozdrowiało, za które dobrodzieystwo,  
niechcąc się Pánu BOGU niewdzięcznikami pokazać,  
ślub swoy u grobu Błogosławionego SZYMONA nabożnie  
wykonáli

Jan we trzech lećiech, Synaczek Marciná Pieká-  
rza z Dobczyc, postrzegłszy ná domu Rodziców swo-  
ich wspartą drabinę, bez wiadomości Rodziców po niey  
się wspinał, z ktorey spadłszy ná ziemię, ná śmierć się  
zabił, przychodzą z ląmentem Rodzicy, widzą że za-  
dnego znaku Synaczek nie pokazuje życia, twarz bo-  
wiem iego iako trupá szczeruiąta, żadnym członkiem  
nie władnął, á tak przez cztery godziny leżąc, żałosni  
Rodzicy o pogrzebie iego myslili. W tym przychodzi  
iedná pobożna Mátrona, która patrząc ná tak żałosny  
samsiadow swoich przypadek, á chcąc ich pocieszyć,

táká im rádě dáta- Nie traćcie w BOGU nádzieie, y w Błogostáwionym SZYMONIE z Lipnice, u ktorego Grobu tak wiele chorych zdrowie, y umárli życie otrzymuia, á wy wászego Synaczká w iego opiekę oddayćie, á ia mam w BOGU nádzieie, że ożyie. Podziwienia wielkiego rzecz godna, że ow synaczek nád spodziewanie ludzkie záraz ożył: z doskonałe zdrowym został, ná co wiele ludzi pátrząc, wielbili BOGA, y dzięki Błogostáwionemu SZYMONOWI zá tak wielkie dobrodzieystwo oddawáli.

Stánisław z Niepołomic, służąc wojnę, ná wszelką rozpucił się swywołą, (iáko to bywa pospolita żołnierzom,) nie czekáiąc ordynánsu, nie ogladáiąc się ná nędzę y mizeryá ludzká, wciągnieniu wielkie oppressyie ubogim ludziom czynił, na stánowiskách gwaltámi y pijáństwem się báwił, przyechawszy jednego czásu do Krákowá, ná Stradómiu stánął, w domu Jana Szybkiego, Boską przetráżony boiáźnią, siedząc u stołu poczáł sobie przypomináć wielkie Máiestaru Boskiego obrázy, które w klar wšytkim z sobá siedzącym opowiadał mowiąc: Wielce się lękam sádown y káry Boga moiego, zá moje ciężkie niepráwosti; ále y wielką łáskę Boską nád sobá uznáie, że mię Bog iuż od wielu lát do piekła nie posłał, ná ktore tak wiele rázy zá służytem. Zyczyłbym sobie tego, áby mnie tu Stworcá moy ná świecie wskázytelnym żywoćie chłostí, y według woli swoiey przenayświétszey karał, miałbym to sobie zá osobliwy znak miłosierdzia iego, że mnie tu roznemi dotykáiąc ućiskámi, ná wieki karać mię nie będzie. Tylko to wymowił, czyni Pan BOG zádosyć woli y intencyey iego, dopuszcza ná niego niemowę, że ięzykiem swoim władnáć áni jedney sylłáby wymo-  
wić



wieć nie mogli. Na co patrząc przytomni ludzie, wielce byli żałosni z przypadku takiego. Był tam przytomny na ten czas z obozu Kápellan, imieniem Jan, pobożny Kapłan podeszłego wieku, który onemu niemu znakami znać dawał, aby się do grobu Błogosławionego SZYMONA oddał; iezeliby chciał, aby mu Pan BOG mowę przywrócił. Iakoż y sam tenże Kapłan uczynił *votum*, że miał nazáitruż u grobu tegoż Wyznawce Pánkiego Mszą S. odprawić. Co gdy uczynił, pod czas Mszey S. on niemy przemówił, naypierwsze załt swoich wypuszczając słowá: JEZUS, MARYA, S. SZYMONIE, &c. y tak zdrowy zupełnie odszedł do swoiey gospody, mówiąc, y chwając Páná BOGA.

Krzyštof we trzech lećiech, syn I. Mći Paná Janá Moścínskiego, Dźiedzica na Łazánach przypadkiem nieszczęśliwym wpadł w Rzekę głęboką, y utonął; na co patrząc brat iego starszy, płakać serdecznie poczał, na który płacz wypadli ze dworu Rodzicy, zrozumiawszy co się stało. Żałosny Oćiec wskoczywszy w Rzekę, umarłego na brzeg wyciągnął synaczka, żadney żyćia nie było nadzieie. Wspomniała sobie I. M. Pani Mościńska na cuda y łaski, które Pan Bog za przyczyną Błogosławionego SZYMONA zwykł czynić, do Grobu go z wielką nadzieią Błogosławionego SZYMONA ofiarowała, obiecując grob iego bosemi nogami, nie nie iedząc ani pijąc, z ożyłym synaczkiem nawiedzić. Po tym ślubie wziął Oćiec na ręce swoje umarłego synaczka, którego przytulając do siebie ledwo nie krwawemi skrapiał łzami, Błogosławionego SZYMONA na pomoc wzywając. Dziecię owo umarte ruszać się, y wodę z siebie wypuszczać poczęło; na co patrząc Rodzicy, nieco uweseleli tym, z większym nabożeństwem Błogosł: SZYMONOWI onego

40 *Cudá niektóre B. Oycá Szymoná z Lipnice.*

onogo oddawali w protekcyą potomka. Tegoż momentu owa dziecina iakoby się ze snu porwawszy płakać, y iakoby czym przestraszona, Oycę piastującego siebie rączkami obłapiać poczęła, Za które dobrodzieystwo zowym synaczkciem Rodzicy do Krakowa przyszedzszy, Panu BOGU dzięki, y Błogost: SZYMONOWI u grobu oddáli. Cud ten przed wszystkiemi ludźmi głosząc przed Oycem Michałem Bał nazwanym, na ten czas Kommissarzem Generalskim, y przed inszemi Oycami w Klasztorze OO. Bernardynow zeznali pod przysięgą.

Jest wiele inszych Cudow, w różnych Autorach notowanych, które Bog Wszechmogący, przez zasługi y za przyczyną Błogostaw: SZYMONA ludziom świadczyć raczy, których się tu dla przedłużenia nie kładzie. Iednak wiadomo całemu miastu Stołecznemu Krakowowi, y pobliskim obywatelom, iako wodą z studnie, którą Błogostawiony SZYMON swoiemi rękami wybrał, nadprzyrodzonym sposobem wiele się chorych leczy, y iuż prawie umierający, pośileni tąż wodą do zdrowia przychodzą.

Jest wiele y takich, którzy w ciężkich boleściach, w ludzkich zdesperowawszy medykamentach, iedyną w Bogu, y w Błogostaw: SZYMONIE pokładając nadzieię, Płaszczem iego dotknięci, do zdrowia przychodzą, dzięki Bogu Wszechmogącemu, który jest cudowny w Świętych swoich oddając.

PRZY-



(S)C.H.(S)

# PRZYDATEK

41

Nie tylko ten Konwent OO. Bernardynow na Stradomiu zaświecył się iako iakim drogim kleynotem Błog: SZYMONEM, ale też y wiele innych swiego Zakonu Oycow y Braci, ktorzy żyjąc w skazytelnym ciełe, żywot światobliwy, y doskonały prowadząc, cudami y rozlicznemi laskami Boskiemi słynęli. Z wielu innych o tych tu nieco namieniam, o ktorych tak Kroniki Konwentckie, iako też y różni Autorowie świadczą, osobliwie są opisane żywoty ich w Książce, ktorey Tytuł jest taki: Forteca Duchowna Krolestwa Polskiego z żywotow Świętych Patronow Korony Polskiej; z ktorych iedni żyli w tym Zakonie wraz z Błogosław: SZYMONEM, y ieden z drugiego dobry przykład biorąc, do doskonałości się zachęcałi. inni żyli po jego śmierci.

I. Roku 1441. dnia 17. Czerwca, żywota śmiertelnego dokończył Brat Bernard, który żyjąc w wielkiej światobliwości, cudami był od Boga wstawiony, pochowany u Braci swoiey na Stradomiu.

II. Roku 1453. dnia 5. Sierpniá, umarł Brat Alexy Láiczek, ten żyjąc w Zakonie Świętym przez wiele lat, ostry żywot prowadził, w pokorze, w postuszeństwie wielce się kochał, cokolwiek mu od modlitwy czasu stawało, na ręczney go pracy trawił, tamże na Stradomiu pochowany.

III. roku 1460. dnia 5. Stycz: Poszedł po wieki iść (iako wierny sługa) do Pána swiego nagrodę, y na Stradomiu u OO. Bernardynow pochowany Brat Filip,

G

Kapłan

Káptan wielce pobożny, który przed wstąpieniem do Zakonu S. był náuk wyzwolonych, y Filozofiey Mágistrem w Pczstawney Akadémiey Krákovskiej, do Zakonu wstąpiwszy wszelákiey doskonałości był Práceptorem, ubóstwá Chrystusowego zárliwym Zelantem, będąc w tymże Konwencie ná Stradomiu Przetożonym, niewymowną Bráci swoiey miłość pokázował, pomniąc ná to, że Zbáwiciel światá Chrystus, między inżemi cnotámi, y heroicznemi áktámi, naywięcey zobopólną miłość zálecał Apostołom swoim, mówiąc do nich: To wam roskázuie, abyście się wzáiemnie kocháli.

IV. Roku 1474. dnia 6. Czerwca, do wiekuiştey przeniosł się chwały Brát Gábryel, y táńże ná Stradomiu pochowany. Rodził się w Mieście Sądzu Nowym; był to Káptan wielce pobożny, posłuszny, czyśćć Anielską chowájący. Wielce ciało swoje trudził, káżdonočnemi dyscyplinámi, włoścennicą, postem, y inżemi mortyfikacyámi, ciało swoje podbiáiąc duchowi.

V. Tegoż Roku dnia 9. Grudniá, Brát Wládyśław świątobliwy Káptan, który się rodził w Węgrzech, tu do Polskiey przyszedłszy do Zakonu Bráci Mnicyjszych Obserwántow wstąpił, y w nim żywot przykłádný, y świątobliwy prowadził, cáńże pochowany.

VI. Roku 1480. dnia 15. Czerwca, przeniosł się ná inży żywot Brát Stánisław z Chobrzá, w Krákovie ná Stradomiu, kędy od Bráci uczciwie pochowany; Ten niżeli do Zakonu FRANCISZKA S. wstąpił, był Professorem w Akadémiey Krákovskiej, potym pogárdził márnościami światá tego, żywot doskonały w czyśćć, y pokorze, y ciáła umartwieniu prowadził.

VII. Roku 1494. z tego pádołu płáczu przeniosł się do Oyczyzny Niebieskiey dnia 4. Máia wielki Sługá Boski, Błogosł: Antoni, który się urodził w Mieście

Rádom-



Radomsko názwanym, z uczciwych y świętobliwością Chrześciańską Szlachetnych Rodziców; zaraz z dzieciństwa do Szkoły dány, prędko pochoy w Náukach y Nabożeństwie zabierał, strzegąc się wszelákich igrzysk dziecinnych, potym do Przestáwney Akadémey Krákovskiej ná náuki dány. Wprzód *primá*, potym *secundá Laureá* udárowanym od teyze Akadémey Krákovskiej został, y lubo mu przyrodzone *talenta*, nábyta mądrość, wielkie obiecowańta promocyje y dignitárstwa. On ie-dnak pámiętając ná słowá Zbáwiciela Pána, który mo-wi: *Qui non renunciat omnibus quae possidet, non potest meus esse Discipulus.* (Luc. 14.) A do tego uważał sobie, że wszystkie godności, Prelatury, y do nich nalezyte pro-wentá y dochody, z nich nic z sobą zaden ná tam ten świat człowiek nie weźmie. Pogárdził wszystkim co-kolwiek miał, álbo mieć mógł ná świecie, obrał sobie żywot Apostolski w Zakonie Seráficznego Oycá FRÁNCISZKA Świętego u Oyców Bernárdynów ná Stradomiu, do których Oyców przyszedłszy z wielkim áffektem, o Hábit święty prosił, który przyjąwszy, zaraz w Nowi-cyacie przyszley świętobliwości znaki pokázował po sobie. Po Roku obowiązawszy się Zakonnemi ślubámi, wszelkim się stárał sposobem, áby przeciwko Regule, y Ustáwom Zakonnym nic nie czynił, żywot ostry y świętobliwy prowadził. Po śmierci pochowany tá-mże ná Stradomiu z uczciwością od Bráci swoich.

Máią do tego Sługi Bozego Nabożeństwo osobli-we żiomkowie iego w Rádomsku, y wiele łask w swo-ich ućiskách zá iego przyczyną od Bogá Wszechmogá-cego doznáią u iego Obrazu w Kościele Fárnym. Jest tegoż Błogosławionego Antoniego Obraz ná Stra-domiu w Kościele BERNARDYNA S. ná Filarze przy Ot-tarzu BERNARDYNA Świętego, ztym podpisem:

Servus DEI, ANTONIVS de Radomsko, hic requiescit. Obijt A. D. 1484. qui in Patria sua ad Imaginem suam multas gratias hominibus præstat.

Po Polsku tak się tłumacza te słowa.

Sługa Boży ANTONI z Radomskà, tu odpoczywa. Vmárł Roku Páńskiego 1484. który w Oyczyźnie swojej, u Obrázu swojego wiele łask ludziom wyswiadcza.

**J**est o tym Błogosławionym ANTONIM tradycya od starych tegoż Zakonu Bernárdynskiego Oycow, że się jednemu z nich pokazawszy, powiedział: że na ten czas kiedy Krolestwo Polskie naybárdziej od nieprzyaciół ucisnione będzie, na ten czas kości moje Bog Wszechmogący na pociechę Polakom obiawi. Iákoż po zburzonym Kościele w Roku 1655. od Szwedow, niepodobna wiedzieć, kedy jego święte kości odpoczywają, chyba że sam BOG Wszechmogący odkryje y pokaże.

VIII. Roku 1489, Brát Leonardus z tym się pożegnał światem w Krákwie na Stradomiu Bernárdyn, y tamże pochowany u swoich Bráci: który także przed wstąpieniem do Zakonu Świętego był Mágistrem w Prześławney Akadémiey Krákówskiej. W Zakonie żył w wielkiej wstrzemięźliwości y obserwánciey Reguły.

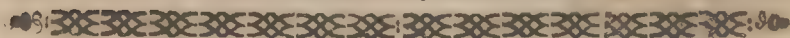
IX. Roku 1522. umárł Ociec Mikołay Sokolnicki,



cki, w Krákovie ná Stradomiu, kedy pochowany od Bráci. Swiadczy o nim Procest formowany ná beatifikacya y Kánonizacya Błogosláwionego SZYMONA z Lipnice, że był Káznodzieiá żarliwym, do PANNY PRZENAYŚWIĘTSZEY, y do Błogosláwioney Mátki Iey ANNY S. wielce był nabożnym, ná Kazániách swoich Audytorá do Nabozeństwá ku ANNIE Świętey záchęcał, wiodąc ich do tego, áby sobie Annę Świętą zá osobliwszą Pátronkę, osobliwie w godzinę śmierci obierali, y iey się protekcyey w swoich modlitwách oddawali: tak skuteczna była iego perswázya, że w káždy Wtorek wiele się ludzi ná Mszę Świętą spiewaną do Káplice ANNY S. u OO. Bernárdynow ná Stradomiu schodziło, z áwduzięczyłá mu ANNA Święta ten przeciwno sobie áfekt, kiedy nie winšzy dzień, ále Wtorkowy duszá iego zśmiertelnego ciała po wiekuistá poszłá nadgrode do Páná, w ktory dzień Wtorkowy przypadło iedenáście tysięcy dziewic. Wiele się ludzi z Kráková ná iego Pogrzeb zeszło, rzewliwie płacząc Káznodzieie swojego, ktorego wielce rádži Kazánia słucháli, y zá Swietego go mieli. Ten pisał Zywort y Cudá Błogosláwionego SZYMONA z Lipnice

X. Roku 1543 dnia 23. Stycznia, przeniosł się z wygnania do Oyczyzny Andrzej Réy, z szláchetnych Rodzicow zrodzony, ktory będąc Kánonikiem Káthedrálnym Krákovským, cokolwiek mógł mieć dochodow, ná ubogie choynie rozdawał, w cnótách się rozličnych cwiczył, osobliwy miał dar Nabozeństwá, záwsze się z płaczem modlił. Ten uważájąc obłudę, y niestáteczność honorow, y godności swiátowych, rezygnował Kánoniá, obrał sobie żywot u swiáta wzgárdzony w Zakonie FRANCISZKA Świętego u Oycow Bernárdynow ná Stradomiu, áby tam mógł (oddalonym będąc

dąc od wszelkich przeszkod do służby Boskiej ) szczerze  
 Pánu JEZUSOWI Zbawicielowi swojemu służyć, o  
 zadnych światá iego zabáwách y márnościách nie my-  
 śląc. Przyięty do Zakonu był przykładem inszey Braći  
 światobliwego żywotá, cierpliwość, czystość, y pokorę  
 kochał. Ná ktorego światobliwość ludzie w świecie  
 się kochájący pátrząc, światowemi márnościámi gar-  
 dzili, y Zakonny sobie żywot po rożnych ouerali  
 Klasztorách. Po śmierci pochowany  
 ná Strádomiu u Oycow  
 Bernardynow.



## MODLITWA

Stárodawna do Błogosławionego  
**SZYMONA** z Lipnice,  
 Ktora od stu lat przy Grobie iego ná  
 Tablicy iest drukowana.

O Nowa światłości Polska,  
 A iásna Gwiazdo Krákowska,  
 Goracy Slugo **MARTYR**,  
 Czystość znaczący hliey,  
 Kwitnaca Rożo czystości,  
 Wielkiey zámise pokorności,  
 Szczęśliwy Oycze **SZYMONIE**,  
 V Bernardynow w Zakonie,  
 Day nam twoie wspomózenie  
 Łaski Boskiej dostápienie.



7. Modl się za nami Błogosławiony Oycze  
SZYMONIE,  
8. Abyśmy się stali godnymi obietnic Pana  
Chrystusowych.

## MODLITWA.

Raczej nam dać wszechmogący a miłosierny  
Panie BOŻE nasz, aby Błogosł. Oycą SZY-  
MONA zasługi nam pożyteczne były, a nas go-  
dnymi łaskotwecy uczyniły, w ktorej my grzeszni  
umocnieni będąc w liczbie wybranych twoich, w  
Krolestwie niebieskim policzeni byli. Przez Pa-  
ną naszego IEZUSA Chrystusa, który z tobą y  
z Duchem Świętym żyje y króluje na wieki wie-  
ków. Amen.

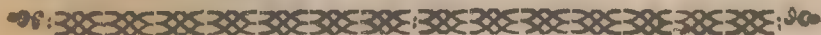
## *Modlitwa Druga.*

Szczęśliwyś ty Błogosławiony Oycze SZYMO-  
NIE, y nader szczęśliwy, któryś już tey śmier-  
telności nawalności przeszedł, y przebiłeś się do  
wiekuistej szczęśliwości portu. lużeś bezpieczen,  
y wiecznie spokoiny, zawsze wesół w wieczney  
szczęśliwości, kędy po wszytkę wieczność ani  
płacz, ani wołanie, ani smutek się znayduie. Prosimy  
cię przez miłość twoję, którą upewniłeś się już sam  
o sobie. Stáray się też o nas, bezpieczen iesteś o  
twojej nieodmienności, radości, y chwale wie-  
czney

czney, miey też pieczę y stáranie o nászey różli-  
 czney nędzy. Przez miłość onego cię prosimy,  
 który cię tak Błogosławionym uczynił, z którego  
 śliczności y piękności już nasyćenie bierzesz, z  
 którego nieśmiertelności stałeś się nieśmiertelnym:  
 z którego przebłogosławionego widzenia zawłze  
 się ráduiesz y weselisz; pámiétay też ustawicznie  
 ná nas mizernych, którzy się jeszcze nawáłnościami  
 burzliwemi tego mizernego żywota unosiemy.  
 Tyś bramą naypiękniejszą y wysoce wyniosłą,  
 rátuý nas podle śmieci y proch nisko leżacy. Po-  
 day rękę o ozdobę Braci Mniejszych: podnieś  
 leżące, y postaw na nogách, ábyśmy wzmoogli z  
 choroby, y mocnemi stáneli ná tey trudney woy-  
 nie. Przyczyn się, y modl się stáecznie bez prze-  
 stánku zá nami mizernemi, y náder niedbálymi  
 grzesznikámi, ábyśmy przez twoie święte modli-  
 twy, w twoie wesołe towarzysztwo Niebieskie mo-  
 gli bydź przyłączeni: bo ináczey sami tylko z sie-  
 bie zbáwieni bydź nie możemy ulomni, y náder  
 niedołężni, ciálem grubym obłożeni, w którym  
 się záledwie iáki ślad cnoty znáyduie, y pokázu-  
 ie. Wszakże iednak pod Chrystusowym wyzná-  
 niem położeni będąc, okrętem drzewá Krzyża Spłá-  
 wimy się, y płyniemy; żegluiąc potym morzu  
 wielkim y szerokim, w którym iest tak wiele ro-  
 báctwá, y gádżiny pokus rozmaitych, że im liczby



nie mąsz, gdzie jest zwierz frogi, wielki y mąły,  
gdzie się zasadził ná nas Smok okrutny piekielny,  
zawsze gotow ná pożarcie nas, gdzie są mieyscá  
niebezpieczne, ná których iuż rozbili okręty swe,  
y w głębokość wieczną się ponurzyli, y potonęli,  
ktorzy w Wierze Świętey zwatpili, y drzewá się  
Krzyża Świętego puścili. Proś zá námi Páná Bo-  
gá nášego, proś nayláskáwszy y naylitościwszy  
Oycze, proś y modl się Błogosławiony SZYMO-  
NIE, ábyśmy twoimi Świętymi prósbami y zasłu-  
gami dźwignieni y wspomózeni będąc, całym  
okrętem y z towáry zasług y dobrych uczynkow  
przyplnęli do portu, y brzegu Oyczyzny nášey  
do wieczney szczęśliwości, y bezpiecznego á usta-  
wicznego pokoiu, wesela rádości y błogosławień-  
stwá, y nigdy niekończoney bezpečności zbá-  
wienia wiecznego, którym jest sam Pan Bog náš,  
Ktory żyje y kroluie ná wieki wiekow. Amen.



## P I E S N

o Błogosławionym

## SZYMONIE z Lipnice.

W Itay prześwítne światło Kráiu Sármańskiego,  
Obrowo, y Forteco Krolestwá Polskiego,

H Braći

Bráci Mnlejszych Kleynocie, Krákowski Pátronie,  
Y Lipnice ozdobo, ó Święty SZYMONIE.

Błogosławiony Oycze, y Pátronie drogi,  
Któryś tu z nami żyjac był do niebá drogi  
Ścisley Wodzem, cnot i wzorem, iuż w gornym Syonie  
Roskośnię, błogosław Cney Polskney Koronie.

O práwy Naśládownco Pátryárchy swego,  
Wielkiego Fundatorá FRANCISZKA Świętego.  
Cny potomku w żywocie, y doskonałości,  
Cnot różlicznych, y wśelkney kścalcie pobożności.

Zárliwy Káznodzieio, któryś ognistemi  
Sercá w Bogu zápalał Kazániámi twemi.

Chwalcó BOGA goracy, y BOGA Rodzice,  
Slugo wierny przeczystey MARYET Dżiewice.

Znácznieć to záwdzięczyła Niebieska Krolowa,  
Kiedyc się pokazała Mátká IEBVSOWA

Ná tym pádole pláczu, á teraz rádości  
W Niebie spólnie záżywaś, po wśytkie wieczności.

Pomniey o ziomkach twoich, ó Pátronie złoty,  
Abysmy podeptáwśy swiátowe pieśczoty

Torem pośli twoiego życia Anielskiego,  
A wiecznie záżywáli Obliszá Boskiego.

O iákoś iest szczęśliwy y błogosławiony,  
Wielki Lipnicyusie w poczet policzony,

Seráfinow ognistych, gdzie Seráfickiego

Oycá poczet różliczny FRANCISZKA Świętego.

Szczęśliwaś ty Lipnico, żeś się godna stala,  
Ktoras taki plód z siebie Niebu godny dála,



Szymonie z Lipnice.

51

Słusznie się teraz szczęciś tak z ziłomką twoiego  
Pátroná, y Obrońce kráju Podgorskiego.  
Winśuię ci Krákwie, iżes obdárzony,  
Skárbem takim od BOGA, pewnys iest obrony,  
On twym murem, ármata, On obrona twoia,  
SZYMON Błogosławiony, zasłona y zbroia.  
Ty ktoryś z námi spólnie żyjac, szczęśliwego  
Portu dopłynal z światá morzá burzliwego,  
Miey opiekę o Bráciey ieśsze żeglującey,  
Pátronie day ratunek, do portu płynącey.  
Prośiemy cie pokornie, ziednay tey Koronie  
Polskiej u BOGA pokoy, ó Wielki Pátronie.  
Odproś głod, mor, y wojnę, broń od wśsego złego,  
A przy śmierci ziednay nam BOGA łaskawego.  
Amen.

\*\*\*\*\*  
**NABOZNE WESTCHNIENIE.**

Do Błogosławionego SZYMONA z Lipnice  
Bráci tegoż Konwentu.

**P**omnij Błogosławiony SZYMONIE przed Boskim  
Májestatem.

ó Prześwíetnym NayJásnieyszych Xiążąt  
CZARTORYSKICH

JOZEFA y STANISŁAWA Domic,  
Ktory Tobie zá świadczone láski, wotá dawać nieustáie  
Dobroczyenne,

Y temu obfite ziednay Błogosławieństwo.

H.



Nie wypuszczay z Procekyi swoiey Krolestwa Polskie-  
skiego, Prześwietney Katedry, Matki Twoiey Aka-  
demiey, (z Koronnym Miastem Krakowem )  
ktora Tobie co rocznie Panegyryczne,  
y Kaznodzieyskie, z Uroczystością  
wystawnie Applauzy.

Miey w pamięci Zyworą Twego Renowatora Jásnie  
Wielmożnego JMCi X STEFANA DEMBINSKIE-  
GO, Kanoniká Katedralnego Krakowskiego,  
Infułatá Dożywotniego Kollegiary Tarno-  
wskiej, Dobrodzieiá nášzego, áby ná siłách  
odnowiony przez Ciebie z większą  
ochotą, dalszą Twoie  
Promowował Chwałę.

Błogosław wszystkim Twoim Kulcorom, y Czei Twoiey  
Promotorom, osobliwie JJ WW. JAGNIAT-  
KOWSKIM, BOROWSKIM, SIŁRAKO-  
WSKIM, TRZEBINSKIM, y innym &c.  
áby długie lata w dobrym Prowadzili

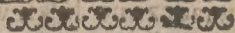
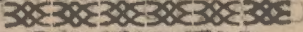
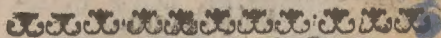
Dusze, y Ciała zdrowiu

Pokornie suplikuiemy.

Ná cześć, y chwałę

BOGA w Troycy

Jedynego y Matki Jego.





Biblioteka Jagiellońska



stdr0024815



